

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. 2-krotną wys. 32 k. — h.

kwartal. 6 „ 60 „ „ 8 „ — „

miesięcz. 2 „ 20 „ „ 2 „ 70 „

W Niemczech: miesięcznie . 4 kor.

W innych krajach: „ 6 „

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadstane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 3 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie . . . 6 h.
na prowincyi . . . 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Miejska Kasa oszczędności z Zakładem zastawniczym.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej jest sprawa założenia Kasy oszczędności miejskiej, połączonej z zakładem zastawniczym.

Sprawozdanie komisji specjalnej, przez Radę miejską dla tej sprawy wyznaczonej, w motywach treściwie podaje wszystko, co za powołaniem do życia tych miejskich zakładów przemawiać może i zamieszcza szereg cyfr, wykazujących, jaki jest stan tych zakładów w całej Austrii, jak nasz kraj w tym względzie pozostał znacznie w tyle poza innymi prowincjami państwa — i jak miasto, zarówno finansowo, jak i społecznie na tych instytucjach skorzystać może. Motywów tych nie streszczamy — poprzestajemy na omówieniu wniosków komisji, co do których mamy pewne uwagi poczynić.

Komisja przedkłada Radzie miejskiej do uchwalenia zasady organizacji Kasy, a na podstawie uchwały, jakie Rada powoła, opracuje komisja statut.

Kasa oszczędności ma — według tych zasad — z zakładem zastawniczym tworzyć jedną całość i wraz z nim wejść w życie w ciągu roku 1900. Zobaczymy dalej, że tych wyrazów „tworzyć jedną całość“ nie należy brać w znaczeniu zanadto ścisłym, będzie bowiem między Kasą a jej zastawniczym oddziałem pewna poważna różnica.

Zakres działania tych zakładów będzie, według projektu, następujący:

A. Kasa oszczędności: 1) przyjmuje gotówkę do oprocentowania — 2) udziela zaliczek na papiery wartościowe — 3) eskontuje weksle, kupony, wylosowane papiery i t.d. — 4) udziela pożyczek hipotecznych — 5) udziela pożyczek na skrypty dłużne — 6) kupuje na swój rachunek papiery wartościowe.

B. Oddział zastawniczy udziela pożyczek na zastawy ruchome, oddane mu w przechowanie.

Co do tego zakresu działania, miejmy nadzieję, że gdy przyjdzie do ułożenia statutu, to areywalne postanowienie zostanie ściśle zredukowane. Tak, jak jest, nie odpowiada ono zasadniczemu założeniu Kasy oszczędności — zaciera poniekąd jej charakter, nadaje jej cechę banku. Kasa oszczędności tem jest różna od innych, zwłaszcza bankowych instytucji, że gdy zadaniem banków jest udzielanie kredytów różnego rodzaju i jak najwyższe przez to oprocentowanie akcyjnego kapitału — to zadaniem Kasy oszczędności nie jest udzielanie kredytu jakiegokolwiek rodzaju, ale ułatwienie szerokim masom ludności czynienia oszczędności. Zadaniem Kasy jest tylko oszczędność — zaś fruktyfikacja kapitałów, powstałych z wkładów oszczędności, jest środkiem do oprocentowania tych kapitałów. Zatem to, co tu jako zakres działania jest w zasadach umieszczone, powinno ulegć tej zmianie, żeby powiedziano, że celem Kasy jest zachęta i ułatwianie oszczędności — zaś

powyżej podane punkty zakresu działania, powinny znaleźć się jako osobny artykuł w statucie: „sposób lokacji funduszy“.

Dalej sądzimy, że gdy lombard papierów wartościowych jest już we Lwowie dostatecznie zastąpiony, gdy dalej, jeżeli gdzie, to przy tym punkcie konieczną jest wielka ostrożność — to należy w ustępie 2. „udziela zaliczek na papiery wartościowe“ dodać: „dające pupilarne bezpieczeństwo“ i taki sam uczynić dodatek w ustępie 6. „kupuje na swój rachunek papiery wartościowe“. Gdy bowiem nie udzielanie kredytów, nie robienie zyskownych interesów jest zadaniem Kasy — ale bezpieczna lokacja pieniędzy, przez publiczność złożonych — przeto najbezpieczniej dla Kasy będzie poprzestać na pupilarnych papierach. Również i co do ustępu 4. udzielanie pożyczek hipotecznych — wydaje nam się ograniczenie pewne potrzebne, a mianowicie ograniczenie do hipotek miejskich, a pozostawienie innym zakładom pożyczek na własność nieruchomą wiejską, a zatem na dobra ziemskie wielkie, czy też mniejsze. Kasa jest miejska — niech więc interesom miast i miejskich realności służy. Znajdzie tu bardzo obszerne pole działania.

W dalszych ustępach „zasady“ omawiają finansowe podstawy — i tu już następuje pewien rozdział między kasą a zastawniczym oddziałem. Dla kasy służy jako „fundusz gwarancyjny“ zapis kaucyjny miasta Lwowa na kwotę 100.000 zł., a to do chwili, kiedy fundusz rezerwowowy do tej wysokości urośnie. „W miarę powstawania funduszu rezerwowego, gaśnie gwarancja miasta.“ Ta gwarancja zatem ustaje z chwilą, gdy fundusz rezerwowowy urośnie do 100.000 zł. To nie powinno nikogo odstraszać. Bywały kasy, zakłady prawie bez kapitału gwarancyjnego — i rosły bardzo silnie — nie ma więc powodu obawiać się, żeby lwowskiej Kasie miejskiej ta gwarancja na początek nie wystarczyła.

Fundusz rezerwowowy powstaje z nadwyżek corocznej gospodarki — dopóki nie wzrośnie do 100.000 zł., nie wolno go użyć na inne cele, jak tylko na pokrycie możliwych strat. Czyżby to znaczyło, że fundusz rezerwowowy go na późniejsze inne cele użyć można? Nigdy! Tylko roczny dochód, czyli czysty zysk ma być z początku wyłącznie obracany na pomnożenie funduszu rezerwowego, który zawsze tylko na pokrycie strat użyty być może. Gdy zaś osiągnie on cyfrę wyższą, niż 100.000 zł. można części czystego zysku używać na inne cele. Ale projekt zasad błądzi tu znowu, gdy powiada, że wolno będzie nadwyżki dochodów użyć po części na powiększanie funduszu rezerwowego tak, aby tenże wynosił przynajmniej 10 pr. sumy wkładów. Otóż nie tylko powinno być wolno fundusz rezerwowowy tak uzupełniać, by zawsze 10 pr. wkładów wynosił, ale to pomnażanie funduszu tego powinno być wprost nakazane.

Oddział zastawniczy otrzymuje od gminy dotację 100.000 zł. na fundusz obrotowy,

a to z 10 milionowej pożyczki miejskiej. Odsetki od tego funduszu będą wpływać do oddziału zastawniczego na pokrycie jego administracyjnych wydatków. Te 100.000 zł. oczywiście nie wystarczą — dalszych funduszy dostarczy oddziałowi zastawniczemu Kasa oszczędności za oprocentowaniem.

Gdy zatem Kasa, jako taka, prócz samej gwarancji gminy do kwoty 100.000 zł., która zresztą rychło się skończy — nie więcej od gminy nie dostaje, to oddział zastawniczy otrzymuje dotację 100.000 zł., która bez względu na wzrost własnych funduszy, pozostaje zawsze własnością zastawniczego oddziału i nigdy do gminy nie ma wrócić. Przeciwnie temu nie mamy — oddział zastawniczy musi mieć swój fundusz obrotowy, a gmina go inkamerować nie potrzebuje. Ale gdy odsetki od tego kapitału mają służyć na pokrycie kosztów zarządu oddziału zastawniczego — to słuszną wydaje się rzecz, żeby w chwili, gdy własne fundusze oddziału wystarczą będą swemi odsetkami na pokrycie tych kosztów, gmina, która o pomnażaniu swych dochodów myśleć musi, odsetki te zaczęła pobierać do funduszu gminy. Oddział zastawniczy przeto powinien ze swych zwykłych dochodów tworzyć swój własny fundusz rezerwowowy.

Dalsze ustępy obejmują zasadnicze postanowienia co do organizacji zarządu Kasy — mniej więcej na wzór kasy krakowskiej. Będzie więc mianowany przez Radę miejską Wydział wielki, złożony z 36 członków, który ze swego grona wybierze Wydział wykonawczy, z 8 osób złożony, tudzież cenzorów. Dyrektorów stałych i płatnych mianuje Rada miejska na przedstawienie Wydziału wielkiego — innych urzędników mianuje Wydział. Wydział oznacza stopy procentową tak od wkładów, jak od wszelkich udzielanych kredytów. Wydział zarządza kasą i oddziałem zastawniczym samodzielnie — Radzie miejskiej przedstawia tylko co roku zanknięcia rachunków i wnioski co do użycia nadwyżek.

Na tych zasadach — ma być opracowany statut i najpóźniej do końca czerwca przedłożony Radzie miejskiej. Termin to nieco za długi. Sądzimy, że do końca marca statut może być gotów.

Poczyniśmy kilka uwag, które może nie będą bez pożytku dla dyskusji nad zasadami. Wogóle zaś sądzimy, że referat komisji i jej wnioski, dają dobrą podstawę do obrad i uchwał Rady miejskiej. Pragniemy szczerze, aby sprawa ta raz przecie z miejsca ruszyć mogła.

Wojna.

Pod wpływem niepowodzeń wojennych, nawet w konserwatywnych pismach londyńskich zaczynają odzywać się już nieśmiało głosy o konieczności zawarcia pokoju z Boerami. *Morning Leader*, do niedawna organ gabinetu, oświadcza, że „Anglia ma w tem interes, aby w jak najbliższym czasie ukończyć wojnę i zapobiedz straszliwej walce w Afryce południowej“. *Daily Mail* nie podaje żadnej propo-

Testament Ibsena.

(Dokończenie).

Z niziny dochodzi ciągle śpiew tryumfujący, szczęśliwej zwycięstwem najgłębszej, zwierzęcej swej natury nad kajdanami konwenansu Mayi.

Więc...? „Gdy my zmarli się obudzimy“, jakże żyć mamy?

Gdy lat temu kilka sławny starzec węgierski, Maurycy Jokai, obchodził siedemdziesiąte swe urodziny wśród hołdów i radości całego narodu, wyrzekł: „Myślicie, że bardzo one mnie cieszą? Gdybym rozpoczął życie raz jeszcze, czułbym się najszczęśliwszym, jako dwudziestoletni oficer od buzarów, pogrążający wesoło szabatką i szerzący spustoszenie wśród kobietek“. Tego ideału Jokai w zupełności nie osiągnął, zbliżył się doń jednak o tyle, że w dwa lata po swym jubileuszu, zdecydował się szukać szczęścia w miłości na nowo — tego szczęścia, którego szukał także sędziwy Goethe u Ulryki Levetzow, które w późnym wieku znalazł Michelet, które wielbił blisko siedemdziesięcioletni Renan, kiedy w „Ksieni z Jonarre“ każe nurzać się w rozkoszach miłości — tuż w obliczu śmierci. Trudno jednak o większy kontrast od tego, jaki zachodzi między niemieckim „Olimpijczykiem“ a Wikingiem północy. Goethe, przeżywszy fazę „burzy i naporu“ postawił sobie jasny, grecki ideał życiowy: zharmonizowania wszystkich sił życiowych i twórczych;

do tego ideału dążył przez wszystkie zapory wrogie, tak w nim przebywające, jak i nazewnątr: kobieta była mu w tym procesie bezustannego doskonalenia się tylko narzędziem, tylko „czemś, co musi być przewyciężone“. Odrywał się więc, jako od łańcucha zbyt silnej doczesności, od przedmiotów czystej, najświętszej miłości młodocianej — z okrucieństwem i wyniosłością — i zatrzymał się przy Krystynie Vulpis, przy kobiecie, zredukowanej istotnie do roli narzędzia. Jest w tem bezwarunkowo pewien heroizm: świat i życie duszy, poświęcone w całej pełni rozwojowi swego indywidualizmu. Jest to Nietzsche — *jedyny* może raz w dziejach z sfery ideału sprowadzony na ziemię.

Ale iluż to ludzi może za tym ideałem zdążyć, i czy powinni za nim zdążyć?

Ibsen odpowiada inaczej. Przekleństwem Rubeka i Ireny, przyczyną pierwszej ich śmierci jest złe użyta młodość. Rubek chciał żyć tylko w sferze absolutnej sztuki — absolut go zabił. Nie polączył się z tą, która mu była natchnieniem arcydzieła, duszą siostrzaną, rozumiejącą najtajniejsze pragnienia i najwyższe wzloty duszy, wpatrzony w wysoki ideał artystyczny, chciał mu służyć, jak owi mniisi średnowieczni, namiętności swą traktował, jako epizod — ta go też spaliła. Irena zabrała z sobą natchnienie, niewinność, czar idealny, pozostało życie szare, pełne kompromisów i połowiczności, to go dobiło. A gdy zmartwychwstał, odnalazł ją — znaleźli siły, by zanućć krótką pieśń nad pieśniami plomiennej namiętności, ale „ku światłu, ku blaskom,

na górę obiecaną“ już nie dotarli; skrzydła, raz złamane, nie odrastają; mieli tylko to szczęście, że zginęli w szale — zdruzgotani burzą.

Ibsen więc się „nawrócił“, teraz dopiero malują się w prawdziwym świetle jego dzieła z czasów ostatnich: Maly Eyolf, Borkman. Jest to piątą, pewnie ostatni okres w jego życiu. Po młodzieńczym, romantycznym, żył w filozoficznym i pragnął dociegnąć do absolutu bytu, absolutu szczęścia. „Wszystko, albo nie“ — to dewiza Branda. Prędko jednak zeszedł na ziemię i w okresie społecznym dąży już do absolutu tylko w stosunkach ziemskich. W imię tego ideału wypowiada rewolucyjną walkę wszystkim uświęconym tradycjom i panującym stosunkom. Prawda i sprawiedliwość — oto prawdziwe podopory społeczeństwa, głosi nawrócony grzesznik, konsul Bernick. Nora musi nasamprzód zostać człowiekiem, potem być kobietą. Kłamstwa życiowe — to „upióry“, które, jak wampiry, będą wysysać krew z żywych. Doktor Stockman ogłasza cały nasz grunt społeczny za zarażony — w obliczu jego etyki absolutnej, jego ideału.

Są to okresy bohaterstwa w życiu Ibsena, po których następuje ciągły krach, zwątpienie, rozpacz. W „Dzikiej kaczce“ słychać trzask pękających masztów; żaglowiec nieustraszonemu idzie na dno. Ideały? Po co używać tego wyrazu obcego? Mamy przecież słowo rodzime: „kłamstwa“. Dalej słyszymy: „odbierz człowiekowi zwyczajnemu jego kłamstwo, a odbierzesz mu jedyną podstawę życiową“. Ludzie nie są stworzeni z silnych, jednolitych io-

zyeci od siebie, ale pisze o projektowaniu rzekomo pośrednictwie mocarstw w sposób, który świadczy, że sfery, grupujące się około tego pisma, nie byłyby wcale przeciwnie takiej interwencji. „Powinniśmy przygotować się na to — pisze — że kilka mocarstw wystąpi niebawem z pośrednictwem pokojowym“. Dalej przypomina, że były konsul, White, wyjechał w specjalnej misji do Stanów Zjednoczonych, a konsul, Macrum, otrzymał polecenie do prezydenta Louisa i Me Kinley'a. Transvaal podobno domaga się tylko uznania zupełnej niepodległości obu republik, a nawzajem przyznaje utlanderom prawa obywatelskie po 7-letnim pobycie w kraju. Przed kilku tygodniami jeszcze warunki takie przyjęłyby w Anglii z oburzeniem; prez. Krüger zgadzał się przed rozpoczęciem wojny na wiele korzystniejszych dla Anglii. Obecnie *Daily Mail* sądzi, że o warunkach takich możnaby pomówić. Wątpliwe jest jednak, czy Boerowie zadowoliliby się takim drobnym ustępstwem. O ile wiadomo, pragną oni zatrzymać dzielnicę Natalu i Kaplandu, które z początku wojny zostały przyłączone do republik, i nie mogą ich odstąpić już ze względu na powstańców tamtejszych, którymby pewno Anglicy nie przebaczyli łączenia się z nieprzyjacielem.

Widoki zwycięstwa gen. Bullera zmniejszają się z każdym dniem zwłoki. Oddział jego nie jest bardzo silny; składa się on z 9—12 batalionów piechoty, licznej, ale w górach niezdolnej do nżycia konnicy, oraz artylerji — i można wątpić, czy już w pierwszym dniu wystarczał do zdobycia gór, obwarowanych przez Boerów. Odtąd Joubert otrzymał niewątpliwie posiłki od gen. Cronie, który nie potrzebuje już wcale obawiać się Methuena — i zamienił wzgórze na niezdobyte fortece. Tymczasem gen. Buller, wszedłszy w zastawioną mu zasadzkę, zwyciężyć musi. W razie przeciwnym bowiem, otoczony z trzech stron przez nieprzyjaciela, pozbawiony zupełnie dowozu żywności, posiadając armię demoralizowaną i osłabioną przez klęskę, chyba tylko cudem, a w każdym razie z ogromnymi stratami, mógłby sobie wywalczyć odwrót przez Tugelę. Prawdopodobniej jednak znalazłby się w tem samym położeniu, co gen. White, z tą tylko różnicą, że zmuszony głodem, prędzej od niego musiałby kapitulować. W razie zwycięskiej, ale nie rozstrzygającej potyczki, która by pozwoliła mu dotrzeć do Ladysmithu, zyskałby tylko tyle, że mógłby podzielić losy gen. White'a, bo do miejscowości tej, otoczonej ze wszystkich stron redutami transwaalskimi, łatwiej się dostać, niż z niej się wydobyć.

Tylko wielkie, rozstrzygające zwycięstwo, któreby złamało potęgę Boerów, zapewniłoby mu powodzenie w tem przedsięwzięciu. Jeżeli generał Buller je odniesie, to nie tylko zatrze panieć haniebnej klęski nad Tugelą, ale zdobędzie sławę największego strategika angielskiego w kończącym się wieku. Powodzenie rozstrzyga wyłącznie w wojnie, jak często i w życiu prywatnem. Jeżeli poniesie klęskę, to naród angielski przeklinać go będzie, jako lekkomyślnego sprawcę swego poniżenia. Wojna z Transvaalem będzie wtedy przegrana.

Z Durbanu nadeszły jakoby autentyczne szczegóły o bitwie sobotniej. Przedstawiają one sprawę następującą: Walka trwała przez całą sobotę i zakończyła się wieczorem zupełnem odparciem Anglików. Atak gen. Warrena na całą linię Boerów od Spionkopu na zachodzie aż do Mont Alice na wschodzie (pomiedzy znanymi brodami Trichartsdrift i Potgietersdrift) nie udał się. Boerowie odepchnęli Warrena w kierunku południowo zachodnim w górę rzeki

mów granitu; w każdym są pęknięcia, w każdym tajnie ciemne — słabości i małości. Na to też giną. Hjalmar Ekdal zostaje przy życiu, bo ta paradya idealisty umie pogodzić się z kłamstwem. Budownicz Solness ginie, bo nie umie stawać na wyżynie dzieł swych i prawd młodocianych. I Hedda Gabler ginie skutkiem dwoistości swej natury. Okrzyczany „symbolizm“ Ibsena z tego okresu jest odpowiednią zupełnie formą dla treści, rozgrywającej się w najciemniejszych i najtajniejszych przepaściach dusz niezwykłych. Autor wychodzi z nich innym człowiekiem. „Muszę zobaczyć, kto ma słusność: ja, czy społeczeństwo“ — pytał w epoce poprzedniej i odpowiadał: „najślisniejszy jest ten, kto stoi sam“. Teraz zaczyna odpowiadać inaczej. Słusność ma społeczeństwo. U nieokiełzanego indywidualisty pojawia się słowo: obowiązek.

„Pani z morza“ zostaje porwana szaleńcem młodocianym, tajemniczej namiętności, która ją rwie ku zagadkowemu, mistycznemu przybyszowi z światów dalekich, mórz kipiących, w bezkresy, w otchłani. Lecz zostaje w domu, u boku męża i dzieci. Mąż dał jej wolność wyboru, a z nią poczucie odpowiedzialności. I wolny człowiek wybrał — obowiązek.

Nie wybierają go Alfred Almers i Rita, rodzice „Matego Eryola“. Jej zmysły kipią żądzą używania, jego mózg zajęty teoryjami „o odpowiedzialności ludzkiej“, zapomina o odpowiedzialności własnej. I dziecko ginie.

Zmierzch pada tedy na ich dusze, a na wzgórzach horyzoncie ukazują się mniej świetne, melau-

ki Tugeli. Generał Lyttleton cofnął się także. Gen. Joubert objął osobiście komendę nad Boerami.

Potwierdza się też z Londynu wiadomość, że ostatnie walki z Boerami przekonały gen. Bullera, iż o „zaskoczeniu“ nieprzyjaciela nie może być mowy. W najlepszym razie tygodnie miną, zanim Buller wyprze Boerów.

Brukselski reprezentant Transvaalu, dr. Leyds, miał otrzymać szczegóły, odnoszące się do bitew około Ladysmithu. Wynika z nich, że generał White stracił w ciągu dwóch dni do 1000 ludzi.

Daily Telegraph donosi, że podjazdy, wyprawione na zachód ku góróm Smoczym przez lorda Dundonald, sprawdziły, że wozowy są obwarowane i obsadzone przez Boerów. Liczby tych ostatnich nie można było sprawdzić. Jazda Dundonald strzeże tyłów angielskich.

Włoska *Perseveranza* zaznacza pogłoskę, że Anglia zamówiła znaczną ilość armat w hutach żelaznych włoskich w Terni. Jest to królewska fabryka broni i płyt pancernych.

British Medical Journal występuje z niespodziewanem obliczeniem. Według przeprowadzonych przez rząd zestawień, procent strat angielskich jest w obecnej wojnie mniejszy, niż w poprzednich kampaniach. Obecnie przypada 7.25 proc. rannych i zabitych i 1 zabity na 5 rannych. W bitwie pod Waterloo Anglicy stracili 35 proc., w kampanii krymskiej 31 proc.

Przeciw wojnie.

Podczas gdy w południowej Afryce rozgrywa się krwawy dramat, całą myślą Europę przejmując znowu wstręt do tego przeżytku czasów dzikości, przezwanej wojną. W odpowiedniej przeto chwili profesor uniwersytetu paryskiego i redaktor *Revue scientifique*, Karol Richet, wydał przeciw wojnie wyśmienitą książkę, zatytułowaną „Wojny i pokój“ („Les guerres et la paix“, Paryż 1900).

Dzielo to tak jest bogate w treść i w dosadność argumentacji, że zasługuje wysoce na jak największe rozpowszechnienie. Postaram się przeto zapoznać z niem polskimi czytelników.

Po krótkiej przedmowie, autor przystępuje do określenia pojęcia wojny. Odnacza się ono wielką obrazowością.

Jedno słowo tylko — twierdzi on — może określić wojnę, słowo: gwałt.

Głodny wilk spotyka sarnę w lesie, rzuca się na nią, zagryza ją i pożera. To jest wojna, bo dla istnienia stanu wojennego nie potrzeba wcale równości siły ze strony walczących. Mieć o wiele większą siłę, niż przeciwnik, stanowi nawet świetny warunek wojny.

Inny wilk spotyka tego zabójcę sarny. Chce odebrać mu jego zdobycz, jeszcze niezupełnie zjedzoną. Warczy, pokazuje zęby. Między dwoma wilkami wszczyną się walka. I to jest wojna. Bo dla niej nie potrzeba, aby walczący pochodzili z różnych rodzin lub gatunków. Bracia walczą także ze sobą bez odrobiny litości.

Po kolei zbliża się człowiek: on chce ukarać wilka, który zjadł sarnę. Z kijem, nożem lub strzelbą w ręku zaczyna walkę, i to jest także wojna.

Być może, że słusność jest po stronie człowieka, a nie wilka. Ale człowiek zabija wilka nie dlatego, że ma słusność, lecz dlatego, że ma siłę. Zwycięży, jako mocniejszy, i w tym tryumfie mocniejszego, nie zaś tego, kto ma słusność, spoczywa jądro wojny.

cholijskie gwiazdy na resztę żywota. Oboje odkrywają obowiązek. Budują schronisko dla biednych dzieci...

I Borkman ma pękniętą duszę. W pysze swojej i niebotycznej ambicji, złamał obowiązek społeczny — złamawszy wprzód największy, najpierwszy obowiązek indywidualny. „Pismo święte — mówi do niego biedna Ella Renthelm — opowiada o tajemniczym grzechu, dla którego nie masz przebaczenia. Nigdy dawniej nie rozumiałam, co to ma znaczyć. Teraz rozumiem. Ten wielki, nie do przebaczenia, grzech, popełniamy, zabijając w człowieku życie miłości...“

Ten grzech popełnił Rubek, którego idea — jak widzimy — łączy się bezpośrednio z myślą zasadniczą dzieła ostatniego, całej epoki ostatniej. Rozlewa się nad niemi łagodny smutek; od rozpaczli chroni busola życiowa, imperatyw społeczny.

„Źle żyłam — powiada Irena. — Powinłam była mieć dzieci...“

Tryumfuje więc największy interes społeczeństwa, geniusz życia, geniusz gatunku.

„Gdy my, zmarli, się obudzimy“ — nie będziemy tedy pytać o absolut filozoficzny, ni o życiowy. Ten nie istnieje. Istnieją natomiast dwa przykazania, które łamiąc, łamiemy życie. Przykazaniami temi: twórz i kochaj.

Tak mówi Ibsen siedmdziesięcioletni. Testament to jego, „epilog“ — a skoro się uwzględni obecną sygnaturę po przesłłości bohaterskiej, dodamy: epilog „dramatyczny“...

F.

Te obrazy charakteryzują dostatecznie rozdział „Przyczyny wojen“. Wojny — zdaniem Richeta — są zawsze podyktowane poczuciem przewagi. Nawet tak zwane wojny wyzwajające, ocenia pisarz sceptycznie. Logicznym wynikiem jednak jego zapatrywań jest, że wojny obronne są słuszne. Kto potępia wilka, staje po stronie sarny. Niechaj biedaczka broni się, ile sił jej starczy.

Brandes opowiada w jednym ze swoich szkiców, z jakim smutkiem przyglądał się Taine złowieszczy znakom, zapowiadającym wojnę w r. 1870. „Pomyśleć sobie — mówi — ile wycierpi każda matka, nim da życie synowi, nim go wychowa; a tymczasem jeden dzień wystarczy, aby z tysięcy i tysięcy tej młodzieży została usypiana krwawa góra mięsa“.

Podobnie żywo i smętnie maluje Richet obraz następstw wojny. Przy tej sposobności porównywa straszny pożar Bazaru dobroczynności w Paryżu z przed kilku lat z dziełem Bismarka.

„Gdybyśmy zliczyli ofiary wojny z 1870 roku, zobaczylibyśmy, że potrzebaby 20 lat z tą samą ilością ofiar spalonych dziennie, co ilość spalonych w Bazarze. Tak, ów nędznik musiałby zapalać codzień własnoręcznie pożar, w którymby się piekło dwieście osób i aż po dwudziestu latach liczba zabitych przez niego dorównałaby liczbie poległych na wojnie, którą wywołał swoim fałszerstwem depeszy w Ems“.

Nieco dalej podaje straty w ludziach, o jakie nabawiły Europę wojny, prowadzone w ostatnich stu latach. Wojny napoleońskie wydarły życie osiemu milionom ludzi. Wojny kolonialne, prowadzone przez Anglię, Francję i Holandję trzem milionom. W wojnie krymskiej padło 800.000 żołnierzy, w wojnie Napoleona III. z Austrią w roku 1859 300.000, w wojnie z 1870 roku 800.000. Doliczając do tego inne, otrzymujemy przerażającą cyfrę piętnastu milionów.

Wiadomo, że datujący się od trzydziestu lat zbrojny pokój jest także jednym z następstw wojny. W roku 1896 kosztował on Europę pięć miliardów i dwieście milionów. W roku 1865 wydatki wojenne wynosiły dwa miliardy czterysta milionów. Od tego czasu więc fala ich wzbiiera coraz bardziej, wzdyma się stale i jak bałwan morski zalewa płaszczyznę cywilizacji.

Sama Francja dźwiga na sobie rocznie miliard wydatków. Gdyby tę sumę rozdzielić między mieszkańców Francji, otrzymałaby każda rodzina dziecię tysięcy franków.

Jednak straty, o jakie nabawia militarizm, nie są tylko materialnemi. Pod względem moralnym społeczeństwa tracą także bardzo wiele. Koszary są często rozsądnikiem znieprawienia obyczajowego i duchowego.

Richet przechodzi następnie do zbitia zasady o konieczności wojen. Czy idea ojczyzny może być w zgodności z chęcią ujarznienia obcego kraju? W takim razie Napoleon, który zasiał Europę kołami francuskimi, byłby największym patryotą francuskim. „Przeciwnie, miłość ojczyzny potępia podobne czyny. Trzy uczucia: miłość rodziny, miłość ojczyzny i miłość ludzkości — płyną nie w kierunkach rozbieżnych, lecz zbiegających się“. Niewątpliwie w niniejszych czasach teoretyczna ta zasada jest zagrożona przez zbyt liczne zapędy przeciwnie, ale to jeszcze nie powód, aby nie można było wprowadzić we Francji i zagranicą urządzenia, jak w Szwajcaryi, gdzie służba wojskowa trwa krótko, nie obarcza narodu pod względem materialnym, ani też moralnym i ma na celu wyrażnie li tylko obronę własnych granic.

Bardzo zrecznie rozprawia się autor z sofistami francuskimi, którzy broją zasady wojny w sposób często jak najdziwniejszy. Według jednych, wojna uszlachetnia rodzaj ludzki, według innych, rozwija poczucie honoru narodowego. Co do honoru, to zdaniem Richeta, nie polega on w sprawianiu rzezi wśród sąsiadów, ale w wytwórzości naukowej, artystycznej i literackiej, w podniesieniu handlu i przemysłu, w rozwoju dobrobytu, swobody i moralności u wszystkich współobywateli.

„Tak powinniśmy pojmować honor. Ideałem wielkiego narodu nie może być zabobność, lecz sprawiedliwość. Niech ta reguluje stosunki narodów między sobą. A chcąc przytoczyć przykłady niehonorowości ostatnich wieków, chcąc pokazać dwie rany, które najbardziej krwawią serca sprawiedliwe, muszę wskazać na Alzację i na Polskę.“

Oto czyny, których nikt z uczciwych ludzi nie zaliczy do idealnych“.

Ala czy można wojnę usunąć? Jest to tak silnie wkorzeniony zabytek barbarzyństwa i zwierzęcości, że potrzeba pracy milionów, aby został wyrwany. Atoli w dziewiętnastym stuleciu coraz wyraźniej występuje dążność przeciw wojnie i coraz częściej obleka się w czyn. Jeśli rozejrzemy się w historji, zobaczymy, że od roku 1794 do 1898 w siedmdziesięciu czterech zatargach uchylono już możebność wojny za pomocą polubownego sądu. Statystyka uwiadcza coraz częstsze uciekanie się do tego rodzaju załatwienia sprawy.

Od roku 1794 do 1848, czyli w pięćdziesięciu

Materje wełniane

na karnawał i sezon zimowy
na suknie damskie, bluzki, halki, bieliznę męską,
damską i dziecięcą, poleca najtaniej

MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów — pl. Maryacki nr. 8.

czerech latach, było dziewięć sądów polubownych, w pięćdziesięciu następnych — sześćdziesiąt pięć. Stąd na dwadzieścia dwa lata, od 1848 do 1870 piętnaście, a na okres między 1880 i 1891, wynoszący połowę lat — dwadzieścia. Od 1892 do 1898 uciekano się do sądów polubownych szesnaście razy.

Najsłynniejszym sądem pokojowym był sąd w sprawie statku „Alabama”.

Podczas wojny domowej w Zjednoczonych Stanach, kilku Amerykanów ze stanów południowych uzbroiło w Anglii statki korsarskie i niszczyło handlową flotę stanów północnych. Najsrożej zapisał się w pamięci ostatnich okręt „Alabama”, który sam jeden zatopił lub zabrał więcej, niż sześćdziesiąt okrętów kupieckich z Nowego Jorku, Bostonu i innych miast.

Gdy tylko wojna skończyła się, stany północne wystąpiły z żądaniami wobec Anglii. Rokowania toczyły się długo, przedmiot ich był tak drażliwy, że nikt nie myślał o ustępstwach, ani o sądzie polubownym. Groźna chmura wojny powlekała horyzont.

Lecz nadeszła wojna francusko-niemiecka z roku 1870—1871. Legły w niej takie hekatombie, że nie było umysłu, któryby tem żywo nie został poruszony. Myśl, że podobne okropności mogłyby się powtórzyć, pobudziła członków rządu angielskiego i amerykańskiego do zwołania sądu polubownego.

Trybunał polubowny składał się z pięciu członków, mianowanych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, królową angielską, króla Włoch, prezydenta Szwajcarii i cesarza brazylijskiego.

Anglicy zapłacili Amerykanom osiemdziesiąt milionów franków.

Ów sąd stanowi epokę w dziejach prawa międzynarodowego, nie tylko ze względu na przedmiot sprawy, ale i na ogromne rozognienie obydwu stron, co przecież nie przeszkodziło poddaniu się wyrokowi. Bezstronność sądu przeważyła nad stronnością powaźnionych.

Istnieje nawet próba wieczystego zastosowania sądów rozjemnych. Mianowicie Włochy i rzeczpospolita Argentyńska zawarły z sobą umowę, mocą której wszelkie zatargi, jakie zajdą kiedykolwiek między temi dwoma państwami, będą rozstrzygane przez sąd polubowny.

Lecz jeśli istnieją próby dążeń w tym kierunku, to należy je zawdzięczyć oddziaływaniu na opinię. Działali na nią przedewszystkiem pisarze i Richet podaje szereg wyjątków, dotyczących wojny i pochodzących z pod piór najznakomitszych mężów Zachodu.

Możnaby je zresztą zwiększyć więcej, niż dziesięćkrotnie.

W dziewiętnastym wieku połączyły z nimi swe usiłowania liczne stowarzyszenia i instytucje pokojowe.

Pierwszego marca 1898, było stowarzyszeń pokojowych w Europie i Ameryce osiemdziesiąt. Cyfra ta nie orzeka wiele, gdyż niektóre państwa liczą po jednym stowarzyszeniu, ale za to zawiera ona tak wiele grup, iż przeważa stanowczo nad kilkoma stowarzyszeniami innych państw. I tak, Dania ma jedno towarzystwo pokojowe, ale w niem są 93 grupy, Szwecja jedno o 78 grupach, w Niemczech zaś cztery liczą razem 69 grup, w Szwajcarii cztery 23 grupy. We Francji jest szesnaście towarzystw pokojowych, w Anglii dwanaście, w Austrii dziesięć, w Ameryce czternaście, we Włoszech trzynaście, w Rosji jedno (bez grup). Ogół tych towarzystw urządzi co roku „kongres pokoju”.

Z instytucji wymieniamy przedewszystkiem konferencję międzyparlamentarną. Powstała ona w roku 1889 z inicjatywy Juliusza Simona, F. Passy'ego, Marcoarta i Randal-Cremiera i składa się z członków parlamentów europejskich i amerykańskich. Są w niej reprezentowane następujące państwa: Anglia, Belgia, Dania, Francja, Grecja, Hiszpania, Niemcy, Włochy, Węgry i Zjednoczone Stany. Polskę przedstawia Karol Lewakowski.

Uczestnicy konferencji szerzą swe zasady w parlamentach, nadto zbierają się co roku na kongres, zazwyczaj w tem mieście, gdzie odbywa się zjazd towarzystw pokojowych. W r. 1896 miejsce zjazdu stanowił Peszt, w 1897 Bruksela, w 1899 Chrystiania. Związek ów poselski liczy obecnie półtora tysiąca członków.

Ze stowarzyszenia międzyparlamentarnego wyłoniło się „Międzynarodowe biuro pokoju”. Siedzibą jego jest Berno w Szwajcarii, kierownikiem zaś Elias Duccomman, mąż wielce światły i gorliwy.

Prawnicy i ekonomiści zawiązali „Instytut prawa międzynarodowego”, którego członkowie zbierają się co roku dla studyowania pytań, dotyczących prawa międzynarodowego. Za podstawę zaś jego uważają zasadę: *Iustitia et pax* — sprawiedliwość i pokój.

Richet pominął czwartą instytucję, która wkrótce przybędzie. Mianowicie tak zwany instytut Nobla. Jak wiadomo, wynalazca dynamitu, Szwed Nobel, zapisał ogromne sumy na cel zwalczania wojen. Stosownie do jego życzenia, Sejm norweski ma wybrać komisję, złożoną z pięciu kobiet i pięciu mężczyzn z kraju, oraz zagranicy i ta komisja będzie wyzna-

czała premię pokojową. Nagroda, zgodnie z testamentem, będzie przyznana temu, kto położy największe zasługi około rozwijania uczucia braterstwa między ludami, znoszenia istniejących armij, zwoływania kongresów pokojowych.

Nadto zostanie wzniesiony gmach, który stanie się ogniskiem nauki prawa międzynarodowego i będzie utrzymywany z dochodu od 300.000 koron i z subwenyj rocznej, wynoszącej pięćdziesiąt tysięcy koron. Wstęp do instytutu będą mieli starsi i młodszy uczeni wszelkiej narodowości. Mając zapomogę od zakładu, będą prowadzili tam badania, pisali i wydawali dzieła i wygłaszali odczyty publiczne.

Położenie kamienia węgielnego pod gmach instytutu, wyznaczono na 10 grudnia 1901 roku. W tym dniu, stanowiącym rocznicę śmierci Nobla ma również nastąpić udzielenie pierwszej nagrody, złożonej ze stu pięćdziesięciu tysięcy koron, dyplomu, oraz złotego medalu z wizerunkiem fundatora.

Dodam na zakończenie, że książka Richeta zawiera jeszcze nowelę tegoż autora „Sen o wojnie” (*Un rêve de guerre*) i ryciny najcelniejszych artystów, osnute na tle okropności wojen.

Pisana jest w stylu prostym i pięknym, jak dzieła mistrzów z ośmnastego stulecia.

Czy dojrzała ludzkość do usunięcia wojen? Czy szybko zniknie ów zabytek barbarzyństwa? Któż może na to odpowiedzieć? Ale dzieła w rodzaju owego, o którym mówiliśmy, są zawsze pozytywne, zawsze upragnione. Witamy je, jak ptaki, które wczesną wiosną przylatują, wróżąc zniknięcie zimna. Oby też szybko po nich przyszła pora kwiatów i szczęścia.

W. Bugiel.

Z kraju.

Stanisławów, 24 stycznia.

(Wybory. Zakład dla starców. Z uniwersytetu ludowego).

Będziemy mieli w marcu wybory. Jak już kilkakrotnie dawniej pisałem, sprawa się przewlokła z powodu protestu niezadowolonego już dzisiaj członka Rady śp. dr. Czesznaka, po raz wtóry znowu, skutkiem zgłoszenia protestu przez urzędników kolejowych tutejszej dyrekcji, których pominięto przy sporządzaniu listy wyborczej. Stalo się to zaś z powodu, że urzędnicy ci nie opłacają, jak tego wymaga ustawa wyborcza, podatku osobisto-dochodowego wprost, ale płaci go za nich przełożona dyrekcja kolejowa i to nie do kasy tutejszego urzędu podatkowego, ale przez rachunkowe przeprowadzenie ministerstwa kolejowego z skarbem państwa.

Protest został uwzględniony i urzędnicy kolejowi wpisani zostali na listę wyborców, lubo kwestya prawna istnieć prawdopodobnie nie przestala.

Zachodziło pytanie, czyby nie należało połączyć wyborów połowy Rady miejskiej, która już przed dwoma laty ukończyła swój okres urzędowania, z wyborami drugiej połowy, której mandaty wygasają w jesieni rb. i przeprowadzić w ten sposób wybory pełnej Rady gminnej. Sprawa ta była przedmiotem obrad na posiedzeniu Rady miejskiej i komisji, której polecono zastanowienie się nad tą kwestyą. Zwyciężyło zdanie, zgodne zresztą z duchem ustawy, że wybory należy przeprowadzić oddzielnie, w zarządzie interesami gminnymi bowiem musi panować ciągłość, będziemy zatem mieli jedne wybory w marcu, drugie zaś w jesieni rb. lub z początkiem roku przyszłego.

Swoim porządkiem wyrośnie z tego przybliżenia się terminów wyborczych do siebie nowy kłopot, albowiem przyszłe wybory musiałby się znowu odbyć z różnicą czasu kilkomiesięczną, lub co najwyżej jednoroczną, nie zaś, jak tego wymaga statut, trzechletnią, wobec czego będzie chyba trzeba zastosować wypróbowany już w Krakowie środek i postarać się o „przedłużenie” wygasających mandatów jednej połowy Rady gminnej.

Niebawem zostanie oddana do użytku publicznego prawdziwie piękna i pożyteczna instytucja dobroczynna. Jest to miejski zakład dla starców i kalek, ufundowany z okazji jubileuszu cesarskiego. Mieścić się w nim będzie na razie czterdziestu obywateli stanisławowskich, mających do tego z tytułu ubóstwa prawo, w połowie chrześcijan, w połowie zaś żydów, dla których dwa oddzielne stanęły budynki. Miejsce funduszy w zakładzie tym będzie ogółem 80. O dobroczynnej tej instytucji, podobno wzorowo urządzonej, zasirżegam sobie obszerniejszą notatkę przy okazji jej otwarcia.

W wykładach uniwersytetu ludowego im. Mickiewicza wprowadzono korzystną zmianę, przez urządzenie całego szeregu wykładów z jednej i tej samej dziedziny. W ostatnią niedzielę mianowicie rozpoczął szereg wykładów na temat „Historja cywilizacji”, dr. Anzelm Mosler. Wykładów tych ma być sześć.

Nowy Sącz, 23 stycznia.

(Zgromadzenia, zabawy, wizytacja szkół, zamierzona deputacja, nieszczęśliwy wypadek; z Piwnicznej).

Przedwczoraj odbyły się w lokalu Czytelni mieszczańskiej równocześnie dwa zgromadzenia, a mianowicie: zgromadzenie „Cechu wielkiego” pod przewodni-

ctwem starszego cechu p. Twardowskiego i zgromadzenie partii socjalno-demokratycznej.

Temu ostatniemu zgromadzeniu przewodniczył dr. Lehman. Jako pierwszy punkt porządku dziennego referował tow. Teller na temat: „Dlaczego robotnicy dążą do zdobycia zarządu w powiatowej Kasie chorych”, w którym to referacie wykazywał szczegółowo na autentycznych faktach nieprawidłowości dotychczasowej gospodarki zarządu i uzasadniał potrzebę wyeliminowania zeń osób, mających na celu swój własny interes, a nie dobro publiczne. Z kolei przemawiał tow. Czaki z Krakowa, który rozbił szczegółowo polityczny i społeczny program partii socjalno-demokratycznej i wzywał zgromadzonych (po największej części robotników) do solidarnej walki tak przy wyborach do Rady gminnej, jak i do Kasy chorych. Zgromadzenie zamknięto bez uchwalenia jakichkolwiek rezolucyj.

W sobotę odbyły się tu dwie zabawy z tańcami: w Czytelni kolejowej i w Kasynie cywilnem. Na 10. lutego zapowiedzianą jest reduta w Czytelni mieszczańskiej, pierwsza w tym karnawale, zaś w sobotę 3. lutego bal Kółka cyklistów w „Sokole” z współudziałem muzyki wojskowej 57 pp.

Z końcem minionego tygodnia i z początkiem bieżącego, bawił tu radca szkolny, p. Mieczysław Zaleski, na wizytacji szkół ludowych.

Spodziewać się należy, że po wizytacji tak energicznego i rutynowanego inspektora krajowego, jakim jest p. Zaleski, powieje nowy duch w tutejszych stosunkach szkolnych i administracji Rady szk. okr., na którą podnosiły się niejednokrotnie utyskiwania, tak ze strony rodziców, jak i miejscowego nauczycielskiego organu.

Galicyjskie Towarzystwo nauczycieli ludowych, z siedzibą w naszym mieście, zamierza przy otwarciu sesji Rady państwa wysłać deputację do Wiednia, łącznie z deputacją innych towarzystw nauczycielskich z krajów przedlitawskich, celem szukania poparcia dla regulacji stosunków prawnych nauczycieli u przywódców wybitniejszych stronnictw parlamentarnych. W tym celu ogłosiło w kilku krajowych pismach odezwę, wzywającą nauczycieli do wzięcia w niej udziału.

Onegdaj zdarzył się tu nieszczęśliwy wypadek. Służąca w browarze Rosenwessera, nalewając do lampy naftę, zapaliła ją nieostrożnie i poparzyła sobie silnie twarz i ręce; po zaopatrzeniu lekarskiem, pozostawiono ją w leczeniu domowym. Jest to w stosunkowo krótkim czasie już drugi podobny wypadek w naszym mieście, przed miesiącem bowiem spaliła się na śmierć służąca w magazynie obuwni p. Waligóry.

Z Piwnicznej donoszą, że i tam rozpoczął się ruch przed wyborami do Rady gminnej. Do walki stoją podobnie, jak w Sączu, dwie partie, z których jedna popiera na burmistrza p. Karola Marciszewskiego, druga zaś dotychczasowego p. Widomskiego i ta jest silniejszą.

Zeta.

Zakopane, 22 stycznia.

(Uwagi z powodu pożaru).

Ostatni pożar nasuwa nam kilka uwag. Już podczas zeszłorocznego pożaru okazało się zupełne niedołęstwo tutejszej straży ogniowej, brak najprostszych środków ratunkowych, jak wiader, oseków, drabin, a sikawki tylko — od parady. Zdawało się więc, że zeszłoroczne doświadczenie stanie się zbawienną nauką dla decydujących w tej kwestii organów, a w pierwszym rzędzie dla gminy. I rzeczywiście mówiło się z początku bardzo dużo o reorganizacji straży, delegat specjalny z ramienia Wydziału krajowego przybył tu dla zbadania stanu rzeczy na miejscu, a nawet p. Witkiewicz zaraz po pożarze opracował projekt reorganizacji straży ogniowej i wręczył go komisji klimatycznej, która go przyjęła i znowu ze swej strony oddała gminie do rozpatrzenia. Ale też na tem się skończyło — projekt ów w gminie utonął, jak wiele innych i przez cały prawie rok nie zrobiono absolutnie nic w tej sprawie.

Dopiero ostatnimi czasy uchwaliła gmina reorganizację straży pożarnej, według projektu, nadesłanego z Wydziału krajowego i sprowadziła nową sikawkę aż za 1300 zł. Ale cóż z tego wszystkiego, skoro, gdy przyszło do działania podczas ostatniego pożaru, okazało się, że uowa, tak kosztowna sikawka nie chce funkcjonować i dopiero po godzinnym przeszło wysiłku, gdy stała się już prawie zbyteczną, dała się przeprowadzić do porządku; a jak dawniej, tak i teraz brakło drabin i dostatecznej ilości oseków do ratowania, chociaż według przepisów gminnych, wydanych n. b. jeszcze przed laty, każdy dom powinien mieć albo drabinę, albo osek, na wypadek pożaru. To też, że sąsiadujący z kasynem budynek szkoły rzeźbiarskiej ocalał, to przeważna zasługa ogromnie spokojnego powietrza, gęsto padającego śniegu i grubej warstwy tegoż na dachach.

A więc przez cały rok gmina się niczego nie nauczyła z dziedziny pożarnictwa. Należałoby doprawdy przysłać tu na czas pewien instruktora dla straży ogniowej, któryby zaczął instrukcję *ab ovo*, t. j. od wskazania naszym zarozumiałym nieukom od straży, jak należy kierować sikawką w czasie pożaru i któryby wytłómaczył im, iż ważniejszą jest rzeczą ratować są-

HANDEL WINA

Ludwika Stadtmüllera
we Lwowie, ul. Krakowska 9, sprzedaje

Wino Szampańskie

Józefa Törley, Co.
w Budapeszcie
„Talisman sec”

po bardzo przystępnych cenach.

siednio domy, niż zużywać wodę na bezcelowe pokrapianie rozszalałego już żywiołu, zwłaszcza podczas pożaru domów drewnianych.

Z. M.

Kronika miejscowa.

Lwów, 25 stycznia.

Jutro:

- 26 stycznia. Piątek, Polikarpa b. — SS. Otec w Synai.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 44, zachód o godz. 4 minut 44.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Świat nudów”.

Wyjaśnienie. Grono młodzieży zwróciło się do nas z prośbą, abyśmy niezależnie od stanowiska, zajętego przez nas w sprawie znanych już na koncercie Nadiny Sławiańskiej, zamieścili przytoczoną poniżej notatkę, wyjaśniającą pobudki, jakie wywołały ów epizod koncertowy. Dalecy od wszelkiej ekskluzywności, ogłaszamy chętnie to tłumaczenie się młodzieży. Nadesłane nam pismo opiewa:

W wielu pismach tłumaczono najrozmaiciej krok tej młodzieży, która demonstrowała na koncercie Nadiny Sławiańskiej. Niektóre pisma przedstawiły tę sprawę jako wybuch narodowego szowinizmu polskiego wobec Rusinów i pieśni ruskich, nazywając ją polskoruskim zafascynowaniem, inne znowu przedstawiając ją jako akcję młodzieży ukraińskiej przeciw propagowaniu rosyjskich pieśni.

Tymczasem sprawa ma się zupełnie inaczej.

Przedewszystkiem z powodu informacji w *Słowie Polskim*, gdzie w korespondencji ze Stanisławowa zaznaczono, że Nadina śpiewała na cześć „prawosławnego cara”, a następnie z powodu pogłoski, rozszerzającej się we Lwowie, że Nadina Sławiańska w sobotę śpiewała pieśń „Boże caria chrań”, młodzież w najwyższym stopniu wzburzona, zgromadziła się samorzutnie, bez zwoju, w sali koncertowej.

Każdy przyzna, że szerzenie idei carskawa odbywa się na wielką skalę, dość wspomnieć ks. Stojalskiego i enuncyacje *Czasu*. To też w śpiewaniu „Boże caria chrań” przez chór Nadiny, młodzież widziała tylko inną formę moskalofilskiej propagandy. Gdyby nawet nieprawdą było, że Nadina Sławiańska śpiewała t. zw. narodowy hymn rosyjski, to jednak działaliśmy w najlepszej wierze na podstawie wspomnianych wyżej informacji.

Demonstrująca młodzież obok pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła”, śpiewała „Szcze ne wmerła Ukraina” i „Szalijte, szalijte”. Nie wymierzano również demonstracji przeciw sztuce rosyjskiej lub narodowi rosyjskiemu, ale nie mogliśmy pozwolić, by na polskiej ziemi bezkarnie wielbiono cara.

Gdyby chodziło o pieśni rosyjskie, to z pewnością demonstracja byłaby się odbyła na pierwszym wieczorze i miałaby charakter bardziej zorganizowany, a nie samorzutny.

Z uniwersytetu. P. Anastazy Lazurkiewicz otrzymał na uniwersytecie lwowskim stopień magistra farmacji.

Szósty dom opieki. We wtorek dnia 23 bm. odbyło się uroczyste otwarcie szóstego z rzędu „Domu opieki” w szkole męskiej im. św. Marcina dla najbardziej potrzebującej działy szkolnej. Obecni byli członkowie wydziału, a mianowicie: prezydent Malachowski, wiceprezydentowa Michalska, Józefa Kulińska, Edmund Riedl, Justyn Lang i inspektor Julian Fafara. Z gości zaproszonych nikt nie przybył. Za to przyszło bardzo wiele biednych rodziców, których dzieci z powodu braku miejsca nie mogły być przyjęte. Rozrzewnić musiała do łez każdego niedza tych biedaków, których dzieci po kilka dni pozbawione są ciepłej strawy i nadzoru. Mimo to, nie można było zadość uczynić ich prośbie, gdyż w takim domu pomieścić można najwyżej 75 dzieci, a było ich już wpisanych 82! Gdyby można chcieli przyjąć z pomocą Towarzystwu, można by więcej tych nieszczęśliwych istot wyciągnąć z nędzy materialnej i moralnej. Wkładka roczna nie wielka, wynosi zaledwie 2 zł.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie zebrano razem do dnia 23 stycznia 1900 koron 33.217 hal. 26, złożonych na książeczkach winkulowanych gal. Kasy oszczędz.: nr. 60, 684, 109, 893, 108.828, 40.159, 60.688, 60.695, 60.693, 105.526, 22.792, oraz koron 2000 4 proc. list zast. Tow. kredytowego ziemskiego. J. K. Zieliński skarbnik.

Zjednoczenie kształcącej się młodzieży polskiej prosi nas o ogłoszenie, że w początkach stycznia r. b. odbył się zjazd przedstawicieli ścisłych politycznych organizacji młodzieży polskiej, uczącej się w wyższych zakładach naukowych zaboru rosyjskiego i Rosyi. Z pomiędzy jego uchwał uznano za konieczne opublikować, że w sprawie ostatnich zaburzeń studentów zjazd uważa za słuszne przystąpienie Polaków do zeszłorocznego rachunku ogólnostudenckiego, będącego wogóle protestem przeciwko gwałtom rządu rosyjskiego; potępia zaś zachowanie się tej części uniwersyteckiej młodzieży warszawskiej, która wolała pod przykrywką wzmożonych hasła używać — za przykładem władz rosyjskich, środków represyjnych przeciwko strejkującym kolegom.

Urządnicy techniczni magistratu tutajszego wniosli w tych dniach podanie do prezydium Rady miejskiej w sprawie podwyższenia dodatków budowlanych. Wiadomo, że inżynierowie namiestnictwa, zajęci przy robotach budowlanych we Lwowie, mają dwa razy większe dodatki budowlane (dyety) od techników miejskich, kierujących robotami gminnymi. Jeżeli uważamy, że tak do urzędu budowniczego miejskiego, jak i do robot budowlanych państwowych wymagano

są te same kwalifikacje od wstępujących urzędników, awans zaś dla techników miejskich jest z powodu małej liczby urzędników technicznych miejskich bardzo utrudniony, wydaje nam się, że to żądanie rachowania dyet budowlanych jest co najmniej zupełnie uzasadnione. Dziwi nas tylko fakt, że Rada miejska, równając w roku zeszłym pensje urzędników technicznych z poborami rządowych inżynierów, nie wykonała i tego aktu prostej sprawiedliwości: zrównania dyet budowlanych.

Drugą sprawą, która dla techników miejskich jest niemniej doniosłą, jest dwurazowe urzędowanie w miejskim urzędzie budowniczym. We wszystkich biurach magistratu zaprowadzono jednorazowe urzędowanie nietylko z pożytkiem dla urzędników, ale i dla instytucji. Liczba zaległości zmniejszyła się po wprowadzeniu jednorazowego urzędowania, a urzędnicy mają możność oddania się swoim rodzinom i kształceniu.

Nie wątpimy, że i w tym kierunku prezydium magistratu uczyni zadość żądaniom techników.

Z „Lutni”. Zwyczajne walne zgromadzenie lwowskiego śpiewackiego stowarzyszenia „Lutnia” odbędzie się w środę 31 stycznia o godz. 7 wieczorem, w lokalu własnym.

Czy to wypada? Urzędowa *Gazeta Lwowska*, która chyba powinna w pierwszym rzędzie przestrzegać zasady własności, tego fundamentu, na którym się opiera gmach dzisiejszego państwa, od dłuższego czasu żywi się bez ceremonii naszymi telegramami, nie podając wcale skąd czerpie te wiadomości. Czy to wypada? Przecież rząd ma dość pieniędzy, ażeby mógł zafundować swojemu oficjalnemu organowi własne informacje. Mamy *Gazecie Lwowskiej* wykazywać stale, ile wycina codziennie z łamów *Słowa Polskiego*?

Rada zawiadowcza Towarzystwa Biblioteki słuchaczy prawa we Lwowie na posiedzeniu dnia 12 stycznia 1900, zaliczyła w poczet swoich członków założycieli rekt. dra Władysława Abrahama.

Uniwersytet ludowy otrzymał od grona pań w Warszawie cały zbiór obrazów do skioptikonu, przedstawiających widoki miast, okolic oraz miejsc, związanych z życiem naszych wieszczów i bohaterów z całego obszaru dawnej Polski. Wykłady z historii i geografii polskiej, urządzone w III. kursie, będą ilustrowane tymi obrazami. Grono szlachetnych rodaków składa zarząd główny serdeczne podziękowanie. Dziękuję również za przesłane kwoty na rzecz Uniwersytetu ludowego, od: 1) dawniejszego Zjednoczenia towarzystw młodzieży polskiej zagranicą 136 fr. 36 kop. i 53 ent.; 2) młodzieży polskiej w Karlsruhe 40 m.; 3) rodaków w Królestwie 41 r. 50 kop.; 4) studentów Polaków z Darmstadtu 15 zł. 81 ct.

Szewscy lwowscy urządzają nabożeństwo za duszę Jana Kilińskiego 29 stycznia.

Stan powietrza. Zupelna odwilż panuje od wczoraj. Dziś w południe termometr wskazywał +4° R.

Kronika krajowa.

W kraju analfabetów. Ze sprawozdania Rady szkolnej krajowej za rok 1898/9 dowiadujemy się, że w Galicyi było szkół zorganizowanych 4239, nieuregulowanych 52, z tego było nieczynnych dla braku nauczyciela 130, dla braku nauczyciela i budynku 242. Budynków szkolnych bardzo dobrych było 1.279, dobrych 1.103, odpowiednich 809, nieodpowiednich 676. Z językiem wykładowym polskim 2.074, ruskim 2.138, niemieckim 27. Obowiązanych dzieci do uczęszczania na naukę codzienną było 886.151, uczęszczało 660.649, a zatem przeszło 250.000 dzieci nie pobierało żadnej nauki. Nauczycieli w szkołach tych zajętych było 4.037, a to z patentem kwalifikacyjnym 3.192, z świadectwem dojrzałości 661, bez wszelkiego uzdolnienia 184; nauczycielek 3.663, z patentem kwalifikacyjnym 2.056, z świadectwem dojrzałości 532, bez wszelkiej kwalifikacji aż 1.075. Nauczycieli przybyło w tym roku 95, pomimo, że w roku 1898/9 zdało egzamin dojrzałości 409, a przeszło 100 nauczycieli ukwalifikowanych opuściło zawód; nauczycielek przybyło 371, z tego bez wszelkiej kwalifikacji 116. Z tego wynika, że w Galicyi brakuje sił nauczycielskich ukwalifikowanych 1.631. Rada szkolna w swem sprawozdaniu zapewnia o znacznym, ale powolnym postępie na polu szkolnictwa ludowego. Czy tylko ten postęp nie jest zbyt powolny i czy przy schyłku XX. wieku przy takim postępie nie wykaże sprawozdanie, że 200.000 dzieci nie pobiera żadnej nauki, a 2.000 nauczycieli brakuje?

Laury kapitalizmu. Z Borysławia donoszą nam 23 stycznia: Już wczoraj zamknął komisarz górniczy kopalnię „Estergrube”, a to z tego powodu, że na terytorium, gdzie stała „druckpompa”, staje kopalnia nafty i nie ma wprost miejsca na maszynę. 150 robotników zostało bez chleba, część mniejsza rozszalała się, reszta zaś w liczbie około 80, udała się dzis przed południem tłumnie do Drohobycza. Przyszedszy przed urząd górniczy, tłum zatrzymał się na dziedzińcu, i wysłali 2 z pomiędzy siebie do środka.

Robotnicy ci wcale nie stawiali niedorzecznych żądań otwarcia na nowo zamkniętych szybów, lecz tylko jakiegokolwiek pracy dla tych przynajmniej, którzy liczone rodziny mają do utrzymania, zapłatę za pozostałe 8 dni, gdyż 14-dniowy termin wypowiedzenia jeszcze nie upłynął, wreszcie zwrotu funduszu pensyjnego z kasy brackiej, by mieli przynajmniej po parę guldenów na pierwszych parę dni. Urzędnik z urzędu górniczego oświadczył im na to, że co do roboty to im nie poradzi, bo teraz więcej ludzi zostanie bez pracy, zwrot z kasy brackiej dopiero za rok dostaną, a co do

14-dniowego wypowiedzenia, to będzie delegat urzędu górniczego 25 b. m. w Borysławiu na miejscu, to rządzi wypłacenie im za należne jeszcze dni 8.

Jeżeli tak każdemu z pozbawionych pracy każą rok czekać na zwrot wkładek z kasy brackiej, to robotnicy, którzy tu po kilkanaście, ba nawet po dwadzieścia kilka lat przepracowali, a którzy przecież będą musieli Borysław wraz z swymi rodzinami opuścić, będą odrazu rzućeni na pastwę głodu i najstraszniejszej nędzy.

Tak źle, i tak nie dobrze. Prasę stańczykowską trudno jest zadowolić. Zarzucała ona, jak wiadomo, systematycznie wszystkim działaczom ludowym, którzy nie mieli ochoty zapisać się pod jej sztandar i uświadamiali proletaryat w imię sprawiedliwości społecznej — że „tępią” religię, „odbierają ludowi wiarę” i że nawet nie mogą wykrztusić imienia Pana Boga. Że to był świadomy fałsz, obliczony na to, aby zdyskredytować w oczach ludu tych, którzy go chcą wydobyć z pod rozkosznej opieki „starszych braci” i postawić na własnych nogach, o tem przekonywa świeży, a bardzo charakterystyczny fakt.

Posel Daszyński urządził sejmik relacyjny w Mnichowie pod Krakowem, i mowę do wyborców rozpoczął od chrześcijańskiego pozdrowienia: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Stańczykieria, udająca pobożną, powinna by się cieszyć z „nawrócenia” grzesznika, tymczasem — rzecz nie do uwierzenia — jeden ze stańczykowskich dzienników zabrania Daszyńskiemu używać słów: „Pochwalony Jezus Chrystus”, przerażony, że komunał o „podkopywanie” religii gotów wstracić na wartości, a tem samem ubędzie wstecznikom dzielna broń w walce o utrzymanie swojej przewagi politycznej.

Prawda wyszła na wierzch, jak oliwa.

Formalizm biurokratyczny jest w naszych cywilizowanych czasach niekiedy wyżej ceniony, aniżeli życie ludzkie. Świadczy o tem następujący list naszego korespondenta ze Stryja: Na ostatniemu posiedzeniu Rady miejskiej zainteresował radny p. F. Frankel wiceburmistrza p. Stojalskiego w sprawie, która musi oburzyć każdego, w kim tli iskra ludzkiego uczucia. W ostatnich dniach zdarzył się następujący wypadek: Pewien robotnik, wracając z narzędziami w ręku z warsztatu, uczuł, że mu się słabo robi, przystąpił więc do dorożkarza, by go zawiózł do domu. Po drodze coraz bardziej mi się pogorszało, tak, że zemdliał. Dorożkarz zobaczywszy to, skierował się do magistratu, gdzie kazano policyantowi pojechać ze zemdlalym robotnikiem do szpitala. Zarząd szpitala jednak odmówił przyjęcia — gdyż nie potwierdził tego prymaryusz — mimo, że robotnik, nie mogąc mówić, ręce wyciągał, by się nad nim zlitowano i zdjęto go z dorożki. Pojechał więc policyant w towarzystwie zemdlalego do domu prymaryusza, którego jednak nie zastał. A biedny człowiek tymczasem skonał na ulicy.

Koloniści niemieccy emigrują. Szalony ruch emigracyjny opanował niemieckie kolonie ewangelickiego wyznania w powiecie jaworowskim. Niemcy osiedli tam jeszcze od Józefa II. wypredają na gwałt swoje posiadłości za bezcen i wynoszą się w Poznańskie do nowo tam tworzonej włości rentowych. Grunta ich nabywają miejscowi właściciele lub Mazurzy. Już prawie całkiem wypredały się kolonie: Schumlan, Moosberg i Rehberg. Ponieważ gminy te posiadały własny majątek gminny, własne kaplice i szkoły, przeto chcą to wszystko sprzedać i pieniędzmi się podzielić, podczas gdy Wydział powiatowy na to nie zezwala, uważając to za własność gminy, którą stworzą następcy kolonistów.

Dwa zgony. Piszą z Wieliczki: Umarła tu żona oficjała podatkowego, Stan Baziakowa. Na pogrzeb jej przybył z Bochni wuj jej, Władysław Osadziński. Ale idąc z dworca, nie wszedł jeszcze do domu żaloby, gdy tknięty apopleksją, padł nieżywy przed progiem domu, w którym spoczywały zwłoki siostrzenicy.

Dublany pod Lwowem, 24 stycznia. Staraniem młodzieży rolniczej odbyło się w kaplicy szkolnej uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu powstania styczniowego. Po mszy kapelan miejscowy ks. dr. Jaszowski w natłoczonych słowach wypowiedział patriotyczne kazanie.

Rękopisów redakcyja nie zwraca.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracyja tylko po otrzymaniu 5 ct. mówki.

Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorych 17.

Zgubioną ksiązkę do nabożeństwa z napisem „Pamięćka od Maryi”, w czasie misji u św. Mikołaja w r. 1899”, można odebrać u p. Aleksandra Lewakowskiego w gmachu Banku hipotecznego.

Zmarli:

We Francyi: kapitan marynarki Leon Obalski; ks. Atanazy Szrajter, kapelan klasztoru wizytek Polek w Wersalu, 73-letni starzec, dr. filozofii i teologii; Emilia z Jaciewiczów Zychoniowa (lat 67); b. uczniowie szkoły polskiej w Paryżu: Stanisław Jeziersza (w Cannes), Józef Zaruski (lat 21, w Dickirch, w W. księstwie luksemburskim), wreszcie 11-letni Paweł Konarszewski, uczeń szkoły.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od zlr. 300, nowe pianina od zlr. 200, nowe harmonie od zlr. 50.

Z ziem polskich.

Język polski w Królestwie. Kraj dowiaduje się, że zarząd warszawskiego okręgu naukowego otrzymał w tych dniach urzędowe polecenie rozciągnię

cia przepisu z dnia 22 lutego r. z. o wykładzie języka polskiego po polsku, na wszystkie szkoły średnie okręgu, a więc nie tylko na gimnazja męskie, ale i na szkoły realne, gimnazja żeńskie i szkoły prywatne męskie i żeńskie.

P. Władysław Narwojsz ofiarował 150.000 rs. na założenie szkoły rolniczej w Złotopolu, powiecie czechryńskim, gubernii kijowskiej. Przy szkole ma być pensjonat dla ubogich uczniów, bez różnicy wyznania.

Hymn wojenny Boerów.

Podajemy w tłumaczeniu hymnu narodowy Boerów:

Czy wy znacie lud waleczny?

A jednak w niewoli —

On poświęcił byt bezpieczny

Dla ojczyzny doli.

Hejże, bracia, w górę sztandary,

Koniec nieprawości —

Niech praociów cnych duch stary,

Duch niepodległości

Ożywi lud,

Nasz dzielny lud!

Nasz dzielny, mężny, wolny lud!

Czy wy znacie kraj wspaniały,

Choć nieokresany,

Który w wnętrzu ziemi cały

Złotem jest usłany?

Hejże, Boerowie, hymn podnieście,

Mężny lud jest stały!

I sztandar zwycięstwa wywieście,

Gdzie padną już strzały.

Boć ten tu kraj,

Ten piękny kraj,

To nasz ojezysty gród i raj!

Czy wy znacie rząd uczciwy,

Co przestrzega prawa,

Lecz któremu Anglik cheiwy

Na życie nastawa?

Hej, Boery, dobre nasze cele

I dobrze trafia strzał,

Gdy naprzód z Bogiem pójdziem śmieie,

Kraj wolność będzie miał.

Cześć Bogu więc!

Cześć Bogu więc!

Cześć Panu Bogu, On zbawi kraj!

W języku Boerów brzmi pierwsza zwrotka tak:

Kent gij dat volk zo! helden moed

En toch zoo lang geknecht?

Het heeft geofferd goed en bloed,

Komt burges! last de vlaggen wap'ren

Ons lijden is voorbij,

Remt in den zegen onzer dap'ren,

Dat vrije volk ziju wij!

Dat vrije volk!

Dat vrije volk!

Dat vrije, vrije volk ziju wij!

Z sali sądowej.

(O żonę).

Lwów, 25 stycznia.

Na wstępie dzisiejszej rozprawy osk. Muszyński tłumaczy, dlaczego nie chciał uznać wyroku sądu honorowego. Na sąd ten zgodził się warunkowo, jeżeli będą dopuszczeni świadkowie, którzy wyświecą całą sprawę. Świadców tych jednak nie dopuszczono i wyrok ferowano po 10 minutowej naradzie.

Dr. Ostaszewski, obrońca oskarżonego, prosi tylko o zawezwanie świadków na okoliczność, że p. Isakowicz nie lubił oddawać pożyczonych pieniędzy, że kilka razy dopuścił się malwersacji pieniężnych—co do p. Trzeńskiego zaś, że jest nałogowym pijakiem i wyżyłkaczem.

Dr. Dwernicki domaga się, ażeby powołać świadków tylko na fakta konkretne, które istotnie mogą być uznane za karygodne. Potępia zasadę oskarżonego, który rzuca frazesami dla efektu, nie stawia jednak zarzutów konkretnych.

Dr. Godlewski żąda zarekwirowania aktów separacyjnych sprawy p. Muszyńskiego z żoną, czemu kategorycznie sprzeciwia się dr. Ostaszewski.

Dalsze przesłuchiwanie świadków.

Św. Jakób Łysakowski, komisarz policyi we Lwowie. W r. 1897 z powodu skargi pisemnej był zmuszony wydać zakaz p. Muszyńskiemu, ażeby ani ustnie, ani pisemnie nie nagabywał więcej p. Trzeńskiego. P. Muszyński oświadczył wówczas, że nie ma „żadnej pretensji“ do tego pana.

Św. dr. Solański. W r. 1897 udawał się oskarżony do świadka w sprawie porady prawnej. Chodziło o osoby pp. Isakowicza i Trzeńskiego. W dłuższej dyskusji wywodził swe żale ku tym panom. Po liście otwartym, p. M. zgłosił się ponownie u świadka i prosił go ze swej strony do sądu honorowego, który miał być zwołany w sprawie oskarżonego z p. Trzeńskim. Sąd honorowy nie wchodził w stosunki domowe p. Muszyńskiego, a tylko zajmował się honorowością p. Trzeńskiego. W tym też kierunku powzięto uchwałę, że p. T. jest człowiekiem honoru. Świadek miał wrażenie, że p. Muszyńskiemu chodziło o to, by sprawy całej nie potrzeba

P. Muszyński, niezadowolony z wyroku sądu, wystąpił z ostrą krytyką tegoż w „nadesłanem“ jednego z pism codziennych.

O faktach konkretnych, przeciwko p. Trzeńskiemu — z ust p. Muszyńskiego świadek nie słyszał.

Przew.: Czy nie zastrzegali się p. Muszyński, że tylko w takim wypadku znna wyrok sądu honorowego, jeżeli protokół będzie stenografowany i świadkowie będą przesłuchani?

Św.: Stanowczo nie. W takim razie nie przyjąłbym był mandatu.

Oskarżony twierdzi wręcz przeciwnie.

Świadek Ludwik Rzepecki, urzędnik Banku krajowego. Z p. Trzeńskim był czasami w sklepie p. Muszyńskiego. O stosunku p. Trzeńskiego do pani M. dowiedział się dopiero później, po wydaniu listu otwartego przez p. Muszyńskiego. O wyzysku materyalnym ze strony p. Trzeńskiego nie wie nic wcale. W sklepie albo świadek, albo p. T. płacili zawsze rachunek. Co do stosunków materyalnych p. T., to świadek zeznaje, że jakkolwiek on nieraz pożyczal u kolegów — zawsze jednak miał na dług zaciągnięty pokrycie. Co do zarzutu pijaństwa, uczynionego p. T. przez oskarżonego, to świadek twierdzi, że jakkolwiek p. T. za kelnierz nie wylewał — jednakże nie przebiegał znacznie miary.

Świadek sekundował panu T. w sprawie z panem Muszyńskim. Wyzwany oświadczył, że sprawę swoją oddaje w ręce sądu honorowego, wobec czego sekundanci mandat swój złożyli.

Świadek zeznaje dalej, że wskutek listu otwartego pana Muszyńskiego, p. Trzeński poniósł stratę materyalną, został bowiem pominięty w turze przy awansie.

Świadek wystawia p. Trzeńskiemu pochlebne świadectwo, jako dobremu koledze, z powodu jego otwartego charakteru, wesołego humoru itd.

Godzina pół do 2-giej, rozprawa trwa dalej.

(O zbrodnię oszczerstwa.)

Lwów, 25 stycznia.

Wyrok w sprawie p. Jackowskiego, zapadnie prawdopodobnie dopiero nad wieczorem. W ciągu porannej rozprawy przemawiał oskarżony, poczem zabral ponownie, w sprawie repliki — głos prokurator.

Telefoniczne i telegraficzne depesze „Słowa Polskiego“.

Audyencye.

Wiedeń, 25 stycznia. Cesarz przed ogólnymi audyencyami odebrał dziś przysięgę od nowomianowanego tajnego rady dra Chłędowskiego. Asystował przytem minister spraw zagranicznych hr. Goluchowski. Następnie podczas audyencyj ogólnych przyjęty został dr. Chłędowski przez cesarza.

Burmistrzostwo Pragi.

Praga, 25 stycznia. Panuje tu wielkie napięcie z powodu dzisiejszego wyboru burmistrza. Wybór ostateczny odbędzie się dziś o godz. 1/25 popołudniu. Podług statutu miejskiego w razie, gdyby dziś przy trzecikrotnym głosowaniu żaden z kandydatów nie otrzymał przepisanej minimalnej liczby 46 głosów, burmistrzem będzie ten, kto uzyska większość absolutną.

Przy wyborze wczorajszym większość absolutną 43 głosów oświadczyła się za kandydatem staroczeskim dr. Srebem, podczas gdy dr. Podlipny otrzymał tylko 42 głosy.

Strejk węglowy.

Wiedeń, 25 stycznia. *N. Fr. Presse* ogłasza rozmowę korespondenta swego, wysłanego umyślnie do rewiru strejkowego w Kladnie, z posłem socjalistycznym Steinerem. Poseł ten z przebiegu strejku bardzo zadowolony, oświadczył, że strejk musi się zakończyć zwycięstwem robotników. Na uwagę, że popieranie strejkujących wymaga znacznych funduszy, odpowiedział, że jest pieniędzy dość. Potrzeba tygodniowo około 20.000 zł.

Korespondent zagadnął Steinera, czy to prawda, że pieniędzy tych dostarczają stowarzyszenia robotnicze w Anglii, nie otrzymał wszakże na to żadnej odpowiedzi.

W końcu zapewnił Steiner, że robotnicy, jakkolwiek do rokowań skłonni, nie odstąpią jednak ani na krok od żądania ośmiogodzinnego dnia pracy i płac minimalnych.

Równocześnie ten sam sprawozdawca donosi o rozmowie swej z głównym dyrektorem jednej z największych kopalń tego okręgu. Dyrektor ten oświadczył się przeciwko zadośćuczynieniu żądaniom robotników.

Mniejsza, mówił, o szkodę materyalną, jaką ponoszą fabrykanci wskutek wstrzymania ruchu, chodzi przedewszystkiem o powagę moralną. Podług obliczeń tego dyrektora, czas wjazdu i wyjazdu z szybów trwa tak długo, że w razie gdyby zgodzono się na ośmiogodzinny dzień pracy bez wliczenia czasu wjazdu i wyjazdu, to na właściwą pracę pozostałoby bardzo niewiele i przemysł austriacki byłby skutkiem tego zupełnie już niezdolny do konkurencji

Dyrektor wyraził wreszcie nadzieję, że strejk do 1-go lutego się ukończy.

Wiedeń, 25 stycznia. Ze wszystkich stron nadchodzą telegramy do prezydenta ministrów Koerbera z prośbą o szybkie załatwienie strejku, gdyż wiele fabryk dla braku węgla będzie trzeba zamknąć i masy robotników będą pozbawione pracy i zarobku.

Praga, 25 stycznia. Jedno z przedsiębiorstw węgierskich ofiarowało gminie m. Pragi 2.000 wagonów lichego węgla po cenie 2 zł. za centnar. Również z Anglii nadeszła oferta na 1.000 wagonów koksu, także po 2 zł. od centnara. Gmina ze względu na cenę tak wysoką, odmówiła przyjęcia oferty.

Prawie wszystkie rafinerie cukru z braku węgla wstrzymały ruch zupełnie.

Nowe filie Banku.

Wiedeń, 25 stycznia. Jak wiadomo, powstać ma w Austrii w bieżącym roku 10 nowych filii Banku austro-węgierskiego. Między innemi Galicya otrzyma na pewne dwie nowe filie: jedną w Kolomyi, drugą, podług wszelkiego prawdopodobieństwa, w Jarosławiu.

Kartel cukrowy.

Praga, 25 stycznia. Kartel cukrowy przeznaczył na miesiąc luty 5 proc. kontyngentu do sprzedaży i opodatkowania. Ceny nie uległy zmianie.

Echa niedosłej dżumy.

Kraków, 25 stycznia. Dr. Steuermark, szwagier ś. p. dra Napoleona Kostaneckiego został już uwolniony od obserwacji i podjął na nowo swe obowiązki lekarskie.

Protomedyk dr. Merunowicz wyjedzie z Krakowa jutro wieczorem lub w sobotę rano.

Niebezpieczeństwo powodzi.

Kraków, 25 stycznia. Po raz drugi w bieżącym okresie zimowym Wisła zrzuciła lody. Poniżej Krakowa, na obszarze 15 kilometrów utworzył się zator i dochodzi w niektórych punktach do 6 metrów wysokości. Zator powiększa się ciągle. Wisła już pod Krakowem gwałtownie spiętrzona, stan jej wynosił dziś rano 3-40 m. powyżej stanu normalnego. Woda stopniowo przybiera. Jeżeli lody nie runą poniżej zatoru, a z niemi i zator, to grozi znowu poważne niebezpieczeństwo wylewu. Woda zalala już blonia na Grzegórkach pod Krakowem.

Zakony we Francji.

Paryż, 25 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby deputowanych p. Brisson postawił wniosek, aby sekularyzowano wszystkie dobra męskich zakonów, nie uznanych przez państwo.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 25 stycznia. Biuro Reutersa donosi z Spearman-camp pod datą 24 b. m. wieczorem: Dziś słyszano już nad ranem silną detonację. Boerowie cofnęli się z pagórka Spreet, który obsadziła natychmiast piechota angielska, — poczem schronili się po za wał kamienny i stanowiska tego bronili przez kilka godzin. Popołudniu już widziano Boerów w pełnym odwrocie; uciekających w nieładzie obsypała angielska artyleria szrapnelami i granatami. Angielskie wojska zajęły następnie opuszczone przez Boerów stanowiska, chronione przez wał kamienny. Straty Anglików są małe.

Londyn, 25 stycznia. *Daily Mail* donosi z Lorenzo Marquez pod datą 24 bm.: Z polecenia rządu zabroniono dziś dalszego odjazdu wszystkim obcym podróżnym, którzy jechali w kierunku do Transvaalu.

Londyn, 25 stycznia. *Times* donosi z Spearman-camp pod datą 23 bm.: Ogień działowy utrzymywany był przez cały dzień. Wojskom angielskim nie udało się posunąć naprzód. Boerowie mają na razie więcej artylerii, niż Anglicy i zajmują bardzo silne stanowisko, a przygotowani są na długą walkę.

Londyn, 25 stycznia. (*T. B. k.*). Urząd wojenny otrzymał dziś o północy nagłą depeszę z Spearman-camp tej treści:

Wojska generała Warrensa zdobyły we wtorek w nocy Pionshop i wypędziły stamtąd garnizon Boerów. Anglicy przez cały dzień utrzymali się na zdobytem stanowisku, mimo, że Boerowie przypuścili do nich silny atak i prażyli ich gwałtownym ogniem granatów.

Straty Anglików są znaczne. Generał Wootgate niebezpiecznie ranny. Warrens sądzi, że nieprzyjaciel nie będzie się mógł utrzymać na swoich stanowiskach.

Zmiana tronu.

Londyn, 25 stycznia. Jak donosi Biuro Reutersa, *North China Daily News* ogłasza wiadomość, że cesarz Czuang Czu wydał wczoraj wieczorem edykt, mocą którego 9-letni syn księcia Tuano, Put Sing, mianowany został nowym cesarzem.

Nowy cesarz Put Sing obejmie rządy 31 bm.

Wiedeń, 25 stycznia. *Neue Freie Presse* donosi, iż arcyksiążę Otto zachorował na influencję; stan jednak nie jest groźny.

Londyn, 25 stycznia. Dziś oczekują znizienia stopy procentowej przez Bank angielski na 4 procent.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 25 b. m.

Kurs lwowski:			
Za 100 rubli sr.	placę:	127—	żądają: 128-12
Za 100 marek		58-50	58-80
20-frankówka		9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 25 stycznia.

Dzisiaj notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 14-20 do 14-80. Pszenica na termin 13-50 do 14-20. Żyto gotowe 11-60 do 12—. Żyto na termin 11— do 11-40. Owies obrotowy 10— do 11—. Owies na termin 10— do 10-50. Jęczmień pastewny 10-50 do 11—. Jęczmień nowy 11-50 do 12—. Rzepak nowy 22— do 22-50. Linianka — do —. Groch pastewny 11-50 do 12—. Groch do gotowania 13-50 do 24—. Wyka 9— do 9-80. Bobik 9-80 do 10-00. Hreczka 0— do 0—. Kukurydza nowa 11— do 11-40. Kukurydza stara 11-50 do 12-20. Chmiel za 56 kilo 80— do 100—. Konieczyna czerwona 120— do 150—. Konieczyna biała 80— do 120—. Konieczyna szwedzka 90— do 150—. Tymotka 40— do 60—.

Spirytus paritas Tarnopol 35— do 36—, na termin 36— do 37—.

Uwaga. Przy słabych obrotach usposobienie nieco lepsze, młyny bowiem morawskie okazują żywą chęć kupna.

Koniec w celnych gatunkach poszukiwany, ceny tychże ponad notowania targowe.

Wiedeń, 25 stycznia. Dzisiaj o godzinie 12. minut 30 po południu notowano: Marki niemieckie 118-25, Renta majowa 99-05, Węgierska renta koronowa 95-10, Akcje kredytowe 233-90, Kredytowe węgierskie 186-50, Bank anglo-austriacki 124-25, Unionbank 155-50, Bankverein 136-50, Laenderbank 117—, Kolej pań. 133-80, Lombardy 25-30, Elbenthal —, Towarzystwo akcyjne broni —, Akcje tytoniowe 137-50 Alpin 274—, Rima Muranya 333-50, Prager Eisen —, Losy tureckie 126— na wrzes. Ruble 255-50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje —, Akcje gal. Banku hip. —.

Tendencja wyciekająca.

Berlin, 25 stycznia. O godzinie 12 m. 5 notowano: Kredyty 234-10, Disconto Commandit 193-80.

Tendencja spokojna

Wiedeń, 25 stycznia. (Giełda zbożowa).

Pszenica na wiosnę 7-88 do 7-89, pszenica na maj czerwiec — do —, pszenica na jesień — do —, żyto na wiosnę 6-79 do 6-80, żyto na maj czerwiec — do —, żyto na jesień — do —, kukurydza na maj czerwiec 5-28 do 5-29, kukurydza na czerwiec lipiec —, kukurydza na lipiec sierpień —, Owies na wiosnę 5-36 do 5-37, owies na maj czerwiec —, owies na jesień — do —, rzepak na styczeń i luty — do —, rzepak na sierpień i wrzesień 11-75 do 11-85, olej rzepakowy na styczeń kwiecień 32-50 do 33-50.

Tendencja z początku słaba potem lepsza.

Chmurno.

Budapeszt, 25 stycznia. Pszenica na kwiecień 1900 r. 7-70 do 7-71, na wrzesień 7-80 do 7-82, żyto na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 6-40 do 6-41, owies na październik — do —, na kwiecień 1900 r. 5-06 do 5-08, kukurydza na maj 1900 r. 4-99 do 5-00, rzepak na sierpień 1900 r. 11-70 do 11-75.

Ołerty mierne.

Chęć kupna ograniczona.

Tendencja słaba.

Mgła.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 24 stycznia.

Jakkolwiek prolongowanie efektów terminowych po koniec lutego, odbywać się może po niezwykle przystępnych warunkach, trudno znaleźć amatorów, którzyby nawet z tak dogodnej sposobności korzystać zechcieli. Zobowiązania spekulacyjne zamiast przy tanich pieniądzech wzrastać, zmniejszają się coraz więcej, tak dalece, że rzadko kiedy, wyjąwszy chyba bezpośrednio po wielkich katastrofach giełdowych, był rozmiar zobowiązań spekulacyjnych tak mały, jak obecnie. Jeszcze w każdym razie bardzo pomyślne świadectwo dla tutejszego targu pod względem rozwagi i roztropności; targ woli przeczekać bezczynnie, niż awanturować się na niepewne. Ze ta sytuacja pozostawia co do pewności bardzo wiele do życzenia, wystarczy prześledzić telegramy z południowej Afryki, w których Anglicy ani rusz na jakąś pozytywną wiadomość zdobyć się nie mogą; wypadłoby prawie przypuszczać, że najnowszy ruch wojsk angielskich nie odniesie pożądanego skutku. Gdyby tak istotnie było, przedstawiałaby się jeszcze bardziej dziwnie sygnalizowana z Londynu wiadomość, że ministerstwo wojny postanowiło zaprzestać wysełania dalszych posiłków do Afryki. Wiadomość ta wywarła w Berlinie bardzo dobre wrażenie, tutaj byłaby się przyczyniła również do polepszenia sytuacji, gdyby nie depesze z terenów kopalnianych, donoszące o coraz większym rozszerzaniu się ruchu strajkowego między górnikami, znaczne postępy tego ruchu zastanawiają tem więcej, ile że nie ulega wątpliwości, że ruchowi temu brak należytej i zośrodkowującej go organizacji; jest on dyrtyczy i paralyzujący, obejmujący zawsze tylko część górników w poszczególnych sztybach. Spekulacja wnosi stąd, że nie będzie, właściwie mówiąc, że nie będzie mógł być długo trwałym i trzymać wskutek tego notowania efektów górniczych co tylko sił starczy. Na tym ruchu odpornym kończy się też na razie cała czynność targu.

Zniesienie obrotu mlewa, a młyny węgierskie. Młyny węgierskie, które wskutek zniesienia obrotu mlewa poniosły znaczne straty, mają być odškodowane za pomocą daleko idących ulg taryfowych. Ulgi te wejdą w życie równocześnie ze zniesieniem obrotu mlewa dnia 1 czerwca b. r., a obecnie toczą się w tej sprawie konferencje w ministerstwie handlu. W pierwszym rzędzie ma być stworzona nowa taryfa

przewozowa, skombinowana z taryfą morską „Adrii“, która ma na celu skierowanie eksportu mąki węgierskiej do Anglii. Fracht według tej taryfy ma być 2 1/2 szylinga na tonie niższy, niż dotychczas. Także węgierskie koleje mają wypracować nową taryfę dla wywozu zboża i mąki, która ma być skierowaną przeciw Austrii.

Ulgi taryfowe dla węgierskiego wywozu żelaza. Do niedawna były węgierskie fabryki żelaza tak dalece czynne, że opłacało się sprowadzać surowe żelazo w większych ilościach z zagranicy. W ostatnich jednak czasach zapanowała w węgierskim przemyśle żelaznym taka stagnacja, że niektóre fabryki, celem utrzymania swej własnej produkcji surowego żelaza na dawnej stopie, musiały szukać zbytu dla zbytecznego surowego materiału na targach zagranicznych — w Austrii i Niemczech. Wobec zaś tego, że wykorzystanie poniesionych chwilowo obecnych koniunktur jest utrudnione wskutek wielkich odległości, zwróciły się — jak donosi *Pester Lloyd* — Kalańskie i Banackie fabryki żelaza wprost do węgierskiego ministra handlu z prośbą o ulgę taryfową. Minister wchodząc w niewygodne położenie fabryk, przyrzekł prośbie tej uczynić zadość.

Środki przeciw oszukańczym zmianom firm handlowych. Donoszą z Budapesztu, że minister sprawiedliwości przyjął w tych dniach deputację liczących kupców peszteńskich, która prosiła go o jak najszybsze i najostrożniejsze remedia przeciw powtarzającym się coraz częściej oszukańczym zmianom firm handlowych. Minister oświadczył, że razem z ministrem handlu zamierzają właśnie przeprowadzić pewne modyfikacje w postanowieniach prawa handlowego, tudzież prawne uregulowanie środków przeciw szkodliwym interesom kredytowym. Odnośnie wnioski są już prawie gotowe, a minister spodziewa się, że w niedalekiej przyszłości będzie je mógł przedłożyć Izbie posłów; zanim się to jednak stanie, same władze nie omiają żadnego środka, aby złemu zaradzić.

Przemysł wagonowy. Podczas kiedy austriackie fabryki wagonów są ciągle w ruchu i mają mnóstwo zamówień na przyszłość, położenie takichże fabryk na Węgrzech nie jest najlepsze. W ostatnich bowiem czasach powstało tam więcej fabryk, niż przybyło zamówień. Wskutek tego firma „Ganz i Spka“ była zmuszona przyjąć dostawę wagonów dla *Rete Adriatica* po bardzo niskich cenach. W przeciwnym razie do tego wypadu zaznaczyć, że w Niemczech założono w ostatnich czasach aż 18 nowych fabryk wagonów, które rozwijają się mimo to bardzo dobrze.

Skierowanie wywozu węgierskiego do Afryki. Wobec ciągle wzrastającego znaczenia, jakie targi w południowej i wschodniej Afryce zyskały dla handlu światowego, postanowił węgierski minister handlu Hegedues skierować tam wywóz węgierski. W tym też względzie udało mu się uzyskać dla towarów węgierskich, wywożonych do Afryki, znaczne ulgi w taryfach przewozowych. Na mocy układu, który stanął między królewskim węgierskim Towarzystwem żeglugi morskiej „Adria“, a niemiecko-wschodnio-afrykańskim przedsiębiorstwem okrętowym w Hamburgu, przewóz węgierskiej mąki, drzewa i innych towarów do wschodniej Afryki będzie kosztował taniej o 10 szyl. na tonnie, a okręty „Adrii“ będą zawsze rezerwowały miejsce dla towarów węgierskich, które w drodze do Afryki muszą być przeładowane w Neapolu.

Ujednostajnienie numeracji przędzy. Podczas wystawy paryskiej odbędzie się kongres międzynarodowy krajów, produkujących przędzę, celem narady nad ujednostajnienia numeracji przędzy. Na przedstawienie ministra handlu Milleranda, minister spraw zagranicznych Delcassé wysłał zaproszenie do rządów zagranicznych o przysłanie delegatów na kongres.

Podwyższenie cła hiszpańskiego na wyroby czeskiego przemysłu. Dnia 31 grudnia z. r. ogłoszono w Hiszpanii zmianę taryfy cłowej, obowiązującą od 1 bm. W szeregu wymienionych w tej zmiennej taryfie artykułów, na które cło zostało podwyższone, ważne miejsce zajmują wyroby przemysłu czeskiego, znajdujące dla siebie wielki zbytni na targach hiszpańskich, który jednak przez wysokie pożyczki nowej taryfy został wprost uniemożliwiony. Szczególniej dotkliwie zmianę tę odczuli czescy fabrykanci szkła i porcelany, tudzież przedmiotów, służących do oświetlenia. Reichenberska Izba handlowo-przemysłowa udała się więc wobec tego do ministerstwa handlu z usilną prośbą o natychmiastową instrukcję u rządu hiszpańskiego, aby przynajmniej odroczono termin prawomocności nowej taryfy, skoro już o zapobieżeniu takiemu wysoce dla przemysłu czeskiego szkodliwemu podwyższeniu jej nie może być mowy.

Zagraniczne przedsiębiorstwa w Rosji południowej. Z powodu całego szeregu powstających w Rosji południowej zagranicznych przedsiębiorstw przemysłowych *Donskaja Riecz* przytacza ciekawe szczegóły o trzech takich tow.: Juża, Brianskiem i Dnieprowskiem. Juża pocięły w ruch pierwszy piec żelazny w 1871 r. po 14 latach fabryki dały pierwszą dywidendę. Odtąd tow. otrzymuje 25 proc. od kapitału wynoszącego 15 mil. fr. — Brianskie zakłady funkcjonują od 1873 r. Kapitał wynosi obecnie 21,500.000 fr. Dochód w 1897 r. wynosił 11 mil. fr. — Tow. Wierchnie-dnieprowskich zakładów zorganizowane zostało w 1886 r.; w 1890 r. dochód wynosił 2,100.000 fr., w 1898 r. zaś tow. osiągnęło 10,600.000 fr., przy czem możliwymi okazały się znaczne odliczenia na amortyzację przedsiębiorstwa.

Opodatkowanie komiwojażerów w Rosji. Według ostatnich wiadomości, zamierza rząd ro-

syjski, który pierwotną takse, uiszczaną przez firmy, wysyłające swych agentów do Rosji z 500 rubli zmniejszyć na 150 rubli, podwyższyć znowu na 500 rubli. Agenci, podróżujący w interesach handlowych kilku firm naraz, będą musieli uiszczać powyższą takse za każdą firmę z osobna.

Obrót w handlu zagranicznym Północnych Stanów Zjednoczonych wyniósł w roku 1899 2.075,321.000 dolarów, wobec 1.888,590.000 dolarów w r. 1898.

Produkcja złota w r. 1899. Z Londynu donoszą do *Frankf. Ztg.*: Jak co roku, tak i teraz Ameryka pierwsza nadesłała cyfrowe sprawozdanie z rzeczywistej produkcji złota na ziemi w ubiegłym roku. Chociaż to sprawozdanie nie jest zupełnie dokładne, to jednak już i z niego można się przekonać, że zeszłoroczna produkcja złota była znacznie większa, niż w latach poprzednich, mimo że wojna południowo-afrykańska spowodowała w eksploatacji tak bogatych kopali złota, jak transwaalskie, przerwę, trwającą już od października.

Według amerykańskiego sprawozdania, produkcja złota w r. 1899 na całej ziemi wynosiła 15,175,184 uncji czystego metalu, co wobec 13,988,767 uncji, z r. 1898 daje nadwyżkę o 1,186,417 czyli 8 1/2 proc. Wogóle ziemską produkcję złota, której wartość, wyjąwszy epokę kalifornijską, a więc po r. 1850 nie przenosiła przez długie lata nigdy więcej, jak 550 mil. marek rocznie, w ostatnich latach podniosła się ogromnie tak, że w r. 1895 wartość jej obliczono już na 800 mil. marek, w 1898 na 1150 mil. marek, a w roku ubiegłym na 1256 mil. marek. Licząc na funty szterlingi, produkcja złota zeszłoroczna wynosi 62,790,894 funt. szt., wobec 57,829,556 funt. szt. w r. 1898 w obliczeniu tem przyjęto, że produkcja złota Południowej Afryki, którą w r. 1898 obliczono na 15,924,938 funt. szt., spadła w r. z. na 15,067,970 funt. szt., w Australii zaś podniosła się z 12,458,596 funt. szt. na 15,067,970 funt. szt. W Stanach Zjednoczonych produkcja złota wzrosła również z 13,016,486 funt. szt. na 14,496,611 funt. szt., tak, że w roku ubiegłym nie Afryka, ale Australia była najsilniejszą producentką złota. Produkcja Kanady z 2,740,000 funt. szt. wzrosła na 3,609,919 funt. szt., w Indjach Angielskich z 1,553,161 na 1,699,714 funt. szt., podczas kiedy produkcja Rosji spadła z 4,946,884 funt. szt. na 4,814,469 funt. szt.

Statystyka produkcji żelaza. W r. 1899 wyprodukowano w Szkocji żelaza 5,876,138 tonu wobec 5,853,630 tonu w r. 1898, t. j. w r. z. więcej o 22,508 t. Produkcja żelaza w Niemczech wynosiła w r. z. 8 mil. tonu, t. j. wzrosła o 8 proc., kiedy wzrost produkcji w Szkocji nie dochodzi 0,4 proc. Niemcy w r. z. sprowadzili ze Szkocji 583,222 tonu żelaza. Zapasy żelaza w Szkocji wynosiły w d. 1 bm. około 500.000 tonu; co w stosunku do produkcji Szkocji i Niemiec, razem wziętej, stanowi produkcję 1 1/2-tygodniową. Wobec powyższych cyfr usprawiedliwioną zdaje się być obawa braku surowca żelaza. W tej sytuacji targu żelaza dalsze kształtowanie się een zależeć będzie od siły eksportowej Stanów Zjednoczonych, które obecnie nie rozporządzają surowym materiałem na wywóz, mając ogromne obciążenia na wyroby z żelaza.

Turbiny parowe. Turbiny, opisane już przez Herona z Aleksandrii przed narodzeniem Chrystusa, w naszych czasach dopiero przyszły znowu do ogólnego użycia, a teraz przez zastosowanie do nich pary, zdają się być powołane do odegrania znacznej roli w mechanice. Wiadomo ile siły ginie w zwykłych maszynach parowych przy przemianie ruchu toku w cylindrze na ruch rotacyjny. Przy turbinie parowej, otrzymującej bezpośrednio przez odpowiednie otwory parę z zamkniętego kotła, żadnej nie ma straty. Szczególniej turbina nadaje się dla okrętów parowych, ponieważ nie powiększając siły maszyny, można o trzecią część powiększyć szybkość okrętu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Kossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 24 stycznia b. r.:

Józef Cieślowski z Jarosławia, dr. Antoni Nettel z Pragi, Józef Morawiec z Morawii, Stanisław Drozdowski z Warszawy, dr. Juliusz Reich z Czerniowiec, Herman Schechter z Wiednia, Ludwik Eliasiewicz z Drohobycza, Karol Borecz z Pragi, Gustaw Faulbaum z Frontery, N. Friedmann z Podwołoczysk, Alfred Nurał z Wiednia, Ernest Fisahmann z Budapesztu, Jaques Böhm z Wiednia, Mirosław Bogdański z Kokorzyniec, Zygmunt Piątkowski z Przemilówki, Celina Zębrowska z Podola rosyjskiego, Ferdynand Reiner z Wiednia, Alfred Eckler z Wiednia, Stanisław Sarnecki z Turynki, Władysław Dolais z Jordanowa, Michał Zuccani z Rosji, Stefan Stasny z Przeworska, Ludwik Lewicki z Buczacza, Jakób Zorf z Krakowa, Jaques Pereles, Zygfryd Graf, Ludwik Meisel, Szymon Sinsiberger i Szymon Berger z Wiednia, Anatol Kasarinów z Tarnopola, Stanisław Krasnopolski z Łatacza, Włodzimierz hr. Baworowski z Tarnopola, Władysław hr. Dzieduszycki z Jezupola, Antoni Horodyski z Królestwa Polskiego, Jan Pogórski z Królestwa Polskiego, Jan Sobański z Rosji, Rozalia Sobańska z Rosji, Marya Jelowicka z Wołynia, ks. Marcell Chmura z Belza, Józefa Kohl z Przemysłu, Michał Kubiak z Nowego Targu, Willy Hess z Kolina, Maks Paner z Stuttgartu, Henryk Grünfeld z Berlina, Karol Schmuck z Wiednia, Albert hr. Starzeński z Dąbrowki, Wiktor Abrahamowicz z Tysszkowic, Eugeniusz Wysocki z Sokala, Ignacy Podlewski z Czernichowa mazowieckiego, Edward Koziński z Dorohowa, Aniela Gniewosz z Putiatycz, Maks Anhan z Suczawy, Boleśław Jocz z Przemysłu, Adam Krajewski z Czech, Celestyn Kulczycki z Podhajczyk, ks. Włodzimierz Rudawski z Siedlisz, Alfred Rabinowicz z Bielska, Zygmunt Parman z Wiednia, Franciszek Krasinski z Oświęcima, A. Schmorak z Bolechowa, Leon Dürstenfeld z Rzeszowa, W. Hausmann z Kladna.

NADESLANE.

Bubryka NADESLANE nie pochodzi od redakcji, która z nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

C. k. uprz. galicyjski akcyjny BANK HIPOTECZNY Oddział depozytowy

przyjmuje wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucji zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe (Safe Deposits).

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele namieszanie. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele w prezesa kraj. dyr. skar. Korytkowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie a dyrektora poczty i telegrafów Keferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedziel w przydziału wyższego sądu krajowego; w niedzielę wyjątkowo dla urzędników z powołania na poprzednim zgłoszeniu się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u sądu, z wyjątkiem wtorku i niedziel.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska (łac. kołar, przed którym Jan Kacimierz r. 1650 ałożył ślubu wielkopomni). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt) zwłok b. t. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego, wzniesiony na pamiątkę uchrzestnienia miasta od Tatarów. — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden z najstarszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedyną z otulb Lwowa. — Cerkiew wiołoska czyli staropolska, wewnątrz w stylu suzanijskim. — Katedra archybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumny z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszyskie kościoły, otwarte tylko w nocy.

Znaniostwo gminy w mieście: Gmach sejmu, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzezb, w sali Wydziału krajowego: „Unita” Matejki). — Ratusz, na Ryńku, dalej gmach Politechniki, nowy gmach sądowy przy ul. Batorego, Namieśnictwo, Zakład Ossoluskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warto odwiedzić zakłady typograficzne „Słowa polskie”, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unita” Matejki, usypany na pamiątkę 800-letniej

Za opłatą 25 do 35 zł. a. w. rocznie, depozytariusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i z własnym kluczem, gdzie **bezpiecznie a dyskretnie** przechowywać można swoje mienie lub ważne dokumenty.

W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny jak najdalej idące zarządzenia.

Przepisy, odnoszące się do tego rodzaju depozytów, otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

WSZA W AUSTRII ręczna szwedzka lecznica (gimnastyka bierna i oporowa masaż i elektryka)

Dra Józefa Dukiet

w skrzywieniach, wadliwej budowie, reumatyzmie, artretyzmie nerwobólach (ischias), porażeniach, nieczynności kieszek, blednicy, osłabieniu starczem, szczególnie w **cierpieniach serca i tętnie i t. d.** Prospektu na żądanie przesyła. Lwów, Słowackiego 16.

Oe. R. 4.

Joseph Korman

Sławny artysta dramatyczny, członek c. k. nadworne-go teatru w Wiedniu, pisze:

Pozwalam sobie zawiadomić WPana., że używam od kilku tygodni **Jego wody do ust, KOSMIN**, i że ta jest tak doskonała, że teraz wyłącznie tej tylko wody używam w moim domu.

Płaska na dłuży czas wystarczająca 2 koron. Nabyć można w aptekach, lepszych drogowych i składach kosmetyków; generalny reprezentant Maksymilian Fessler, Wiedeń III, Hintere-Zollamstrasse nr. 3. Generalny skład na Galicyę: Piotr Mikolasek i S-ka, Lwów.

Dr. J. KORMAN

lekarz chorób wewnętrznych i dziecięcych, mieszka obecnie przy pl. Krakowskim 7, (róg ul. Krakowskiej).

rocznicy wielkopomni Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogrod miejski (Pojazdki) w śródmieściu. — Wale Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wa-Gubernatorskie przed Namieśnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Niemiecka wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdys Biesiadeckich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Niemiecka wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha. 10, 1. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe** mofajskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład numizmatyczny** i **zbiór monet** w Muzeum otwarty od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. (Gabinet monet i medali polskich otwarty nadto we wtorki i piątki także od godziny 8 do 5 popoł.)

— **Muzeum imienia** **dzielnicy** **we Lwowie**, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa dla krow i dorozek: Kurs dzienny zwykły, dorozka 2 konia 80 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konia 60 ct. — 1 konia 45 ct. — Jazda większy pakunek na koło 20 ct. — Jazdy do rogatki, 2 konia 50 ct. — 1 konia 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konia 40 ct. — 1 konia 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs dla krow (karoty kryte) dwukonny: zwykły 45 ct., na dworzec i st., do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa, wedle czasu środkowo-europejskiego północnego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1899.

Do Lwowa przychodzą:
Z Krakowa osob. 6- rano, osob. 9- rano, posp. 1-10 w nocy, osobowy 6-10 wiecz., posp. 8-45 wiecz., 9-55 wiecz., 2-16 w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3-05 w nocy, posp. 2-20 w nocy, osobowy 6-15 pop., osob. 10-05, Z Tarnopola. Br. od w. 7-44 rano (na Podzamcze). Z Czerniowiec osob. 6-10 rano, osob. 11-55 rano, posp. 1-50 w nocy, osobowy 6-30 wiecz., osob. 10-10 w nocy, 12-30 w nocy.

Z Stryja osob. 7-55 rano, osob. 1-40 w pol. osob. 10-50 w nocy, osob. 12-10 w nocy.

Z Sokala osobowy 8-15 rano, osob. 5-55 popołudnia (ostatni z Belzca).

Z Jarosławia osob. 11-15 przedpoł.

Z Janowa osob. 7-40 rano, os. 1-01 w pol. 7-58 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta 9-21 w. od 1. czerwca do 15. września.

Z Brzuchowic 6-50 rano (od 7. maja do 10. września), 8-15 wieczór (od 7. maja do 30. czerwca 8-34 w. i od 16. sierpnia do 10. września).

Z Zimnej wody 7-10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4-10 rano, posp. 8-30 rano, osob. 8-45 rano, posp. 2-55 w południe, osob. 6-40 popoł., osob. 10-50 w nocy, posp. 12-50 w nocy.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6-30 rano, osob. 9-58 rano, posp. 2-08 popoł., osob. 11-32 wieczór.

Do Tarnopola 7-20 wieczór.

Do Czerniowiec osob. 6-30 rano, osob. 9-45 przed południem, posp. 2-45 popoł., osob. 6-21 po połud., osob. 10-40 wieczór, osob. 2-36 w nocy.

Do Stryja osob. 6-20 rano, osob. 9-10 przed pol. osob. 3-05 po połud., osob. 7-00 wieczór.

Do Sokala osob. 10-10 przed pol., osob. 7-10 wieczór (pierwszy i z Belzca).

Do Jarosławia osob. 5-25 popoł.

Do Janowa osob. 9-20 rano, osob. 12-50, od 1/2-1/2 w święta 3-15 od 1. maja do 30. września), 6-50 wiecz. od 1/2-1/2 w dni powszednie 8-35 wieczór (od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września), 9-40 wieczór (od 1. czerwca do 15. września w święta).

Do Brzuchowic 5-50 rano (od 7. maja do 10. wrze-)

śnia) 2-15 (od 7. maja do 1. września), w święta 3-20 popoł. (od 7. maja do 10. września).

Do Zimnej wody 3-20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa,

według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą:

Z Lwowa osob. 4-40 rano, posp. 7 rano, osob. 8-45 rano, osob. 1-30 popoł., posp. 2-24 popoł., osob. 6-25 popoł., posp. 9-34 wieczór.

Z N. Bączka przez Suchę 6-50 rano, 4-47 popoł.

Z Suchy i Wadowie do Piaszowa 7-53 rano.

Z Mszany dol. od 1 lipca do 30 września 7-40 wiecz.

Z Wieliczki osob. 11-15 rano, osob. 3-30 wiecz.

Z Oświęcimia na Skawinę osob. 11-01 przed pol., 9-40 wiecz., na Trzebinie 7-33 rano.

Z Wiednia posp. 6-08 rano, osob. 9-45 rano, posp. 2-43 popoł., osob. 5-44 popoł., posp. 8-18 wieczór, osob. 10-09 wieczór.

Z Trzebinie 11-53 w nocy.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa posp. 6-31 rano, osob. 8-15 rano, osob. 11- przed pol., posp. 2-49 popoł., posp. 8-35 wiecz., osob. 9- przed pol., osob. 10-50 w nocy.

Do Oświęcimia na Skawinę osob. 5-15 rano, osob. 1-08 popoł.

Do Oświęcimia przez Trzebinie osob. 6-40 wiecz.

Do Mszany dolnej od 25 czerwca do 30 września osob. 8 rano.

Do Haliatyna przez Suchę 9-35 przed pol.

Do Haliatyna przez Suchę 7-55 wiecz.

Do Tarnowa osob. 6-15 wiecz.

Do Wieliczki miesz. 1-18 popoł., miesz. 8 wiecz.

Do Wiednia osob. 5-32 rano, posp. 7-25 rano, osob. 9-20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2-31 popoł., posp. 10 wiecz.

Do Trzebinie osob. 3-10 popoł.

TEATR hr. SKARBKA

pod dyrektoryą Ludwika Hellera.

We czwartek dnia 25 stycznia 1900 r.

1-szy występ Jadwigi Camilowej oraz występ Teresy Arkiowej, Aleksandra Myszy i Józefa Szymańskiego.

GOPLANA

opera romantyczna w 3 aktach a 6 odst. Władysława Żeleńskiego.

Słowa LUDOMILA GERMANA.

SOBY:

Kirkor, pan zamku
Kostryn, jego rycerz
Wdowa
Balladyna) jej córki
Alina)
Grabiec, wieśniak
Goplana, królowa duchów
Skierka) duchy
Chochlik)
Halabardnik

p. Myszyga
p. Szymański
pni Kasprowiczowa
pni Arkiowa
pna Bohuss
p. Malawski
pni Camilowa
pni Kliszewska
pna Schuppówna
p. Jeloński

Rycerze, wieśniacy, wieśniaczki, służba, duchy.

W odstanie 6-tej: „TANIEC MOTYLI”, układ p. Sachsa, odtańczą pny Bogdanowicz, Adele i Wanda Sachs i p. Polnicki, solo odtańczą pna Staszko i p. Sachs.

Początek o godzinie 7-mej

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W piątek „Świat nudów” komedia w 3 aktach Edwada Paillerona.

W sobotę popołud. „Fireyk w zalotach” kom. w 3 akt. Franciszka Zabickiego i „Wujaszek Alfonsa” komedia w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

W sobotę wieczór „Goplana”, opera romantyczna w 3 aktach, 5 odsłonach Wład. Żeleńskiego.

W niedzielę popoł. „Wielkie Figury” komedia w 8 akt. Adolfa Walewskiego.

W niedzielę wieczór „Lalka”, operetka w 3 aktach Edmunda Audrana.

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Maczki są do nabycia każdego czasu w zarządzie dobr Kreców, poczta Tyrnawa Wołoska. 473

Skład mebli Kitchales, Lwów, Teatrna 22. Wielki wybór, ceny niższe 479

Gimnastycznych jałówek, czystej krwi, wieku od 6-10 miesięcy, poszukuje się do kupna. Zawiadomienia z oznaczeniem masei, wieku, wagi i ceny nadsyłać Warszawa ul. Piętna 5. M. Jasiński. 474

Wanny długie od 10 złr. poleca Ferdynand Bourdon, Jagiellońska 1. 2. 475

Skunka biała i pelerynka z ciężkiego jedwabiu zupełnie nowa do sprzedania. Hofmana 14, II. p. 402

Rydzę kiszoną w baryłkach 5 kg. franco wysyła za 2 złr. Juliusz Markowski, Uście ruskie. 433

Wózek na tarantasie i Sanie tania do sprzedania. Kopernika 3.

Interesy majątkowe i handlowe.

Majątek ziemski pod bardzo korzystnymi warunkami do nabycia na licytacji w Złoczowie 19 lutego br. Bliższe szczegóły w kanc. adw. Rożankowskiego w Złoczowie. 481

Korzystna sposobność! Handel rękawiczniczogalanteryjny po śmierci właściciela, pod bardzo przystępnymi warunkami, zaraz do sprzedania. Adres: Jan Lipiński Syn, Stryj. 432

Do wdzierżawienia od r. 1901 folwark odległy 3 mile od Lwowa, milę od kolei, 700 morgów obszaru. Bliższa wiadomość u adw. Lisiewiczów, Lwów, Akademicka 9. 439

Poszukuje spółnika handlu mieszanego w prowincji w większym zakresie. Rentowny kamieniec zamienię za folwark. Wynajmę dom na przedmieściu. Wiadomość biuro dzienników Buchstaba Lwów. 459

Mieszkania i sklepy.

Lokal na pracownię, magazyn lub warsztat. zaraz do najęcia, ul. Lyczakowska 1. 5. 471

Leona Sapiehy 1. 27, frontowe 4 pokoje z balkonem i kuchnią I. p., — 3 pokoje z kuchnią II. p. Frontowy duży sklep z pokojkiem do wynajęcia. 475

Pokoju osobnego przy inteligentnej rodzinie lub samotnej wdowie poszukuje się dla inteligentnej panny. — Agencja dzien. pasaż Hausmana 9. 476

Tanie mieszkania. 2 pokoje z kuchnią. 1 pokój umeblowany, szafnia. Kurkowa 14. 289

Deniesienia różne.

Rok 1901!

Czyż wie pani, jak szczęśliwym bym był, gdybym mógł otrzymać kilka słów z ręki Pani? Kto wie, kiedy mów Panią zobaczę, kiedy znów mi się poszczęści uzyskać choć chwilę swobodnej rozmowy. 466

Rzadka a korzystna sposobność małżeństwa. 24-letnia dama rol. rz. kat. mająca w gotówce 300.000 koron, wysoko wykształcona, elegancka, bez skazy, tylko dyskretnego pochodzenia pragnie wyjść za oficera, właściciela dóbr, lub wyższego urzędnika. — Poważne nie anonimowe listy z dołączeniem fotografii nadsyłać należy do Emilia Reitzera, Budapest VI. Szondy g. 33. 465

Co wieczór

od godziny 7 wysmienitą szynkę na gorąco z piernem grochowym, jak również wędzonkę prąską poleca handel

Z. Zadurawicza i Spółki
Lwów, Akademicka 6.

Zagwarantowane rentowne

Uboczne zajęcia

dla przemysłowców lub prywatnych osób. Oferty pod: „Existenz” do Expedycji anonosów H. Schallek. Wien I.

Na karnawał!!

Wielki wybór

Perfumeryi franc.

na wagę!!

i we flaszczech

polecają (482)

Friedrich i Beacock.

L. 10. Dziękuję Niusi serdecznie. Przyszliż wszystko leez zaraz, gdyż długo czekam na to. Listów moich widzę nie dostałaś. Niusku moja piz często i dużo, bo ktoś bardzo tęskni za Tobą. 467 Szkr

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Retynowany buchalter z kilkunastoletnią praktyką poszukuje posady w mieście lub na prowincji. Zgłoszenia pod S. Y. w „Słowie polsk.” 469

Energiczny rzadca dóbr, w średnim wieku, żonaty ucieziwy, zdolny, z szkoła rolniczą czeską i niemiecką, z długoletnią praktyką przy intensywnym gospodarstwie w kraju i zagranicą, z dobrmi świadectwami, rekomendacjami i kaucją, poszukuje posady, ewentualnie dzierżawy. Łaskawe zgłoszenia przyjmuj p. Kamocki, instruktor szkoły roln. w Dublanach. (468)

Stenograf posiadający wprawę w pisanu na maszynie, poszukuje zajęcia. — Koronński, Zielona 3. 400

Agronom z ukończoną niższą szkołą rolniczą, żonaty, 30 letni, poszukuje posady administratora folwarku od d. 1 kwietnia b. r. Łaskawe zgłoszenia postr. r. „A. Z.” Lwów. 430

b) Zaoferowane.

Zarząd dóbr w Lubieńcach koło Stryja, poszukuje adjunkta lasowego do natychmiastowego przyjęcia. Oferty wraz i odpisy świadectw, których się nie zwraca, zasyłać należy do wyż wymienionego Zarządu do 1 lutego. 480

Kony Francuzki, Niemki, także nauczycielki izraelitki, oraz oficyalistów prywatnych, służbę męską i żeńską, poszukuje **Biuro wywiadówce J. Poliański** go Lwów, ulica Karola Ludwika 5. 472

Poszukuje zdolnego przekrawacza lub przekrawaczki sukien damskich. „Flora” Jagiellońska 7. 463

Kantorzysty poszukuje się dla pierwszorzędno-go biura spedycyjnego od 1-go marca, biegłego w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie, jakoteż w stenografii niemieckiej i polskiej. Oferty pod i: „M. W.” Agencja dzienników, Pasaż Hausmana 9. 470

Oficyalistów prywatnych wszelkiego rodzaju poszukuje i dostarcza bezpłatnie PT. Właścicielom. Szelegowski, Agencja, Lwów, Jagiellońska 17. 242

Portiera zdolnego poszukuje HOTEL FRANCUSKI we Lwowie. 424

Pomocnik galanterijny znajdzie zaraz umieszczenie w handlu H. Wierzyckiego w Tarnowie. — Przyjmie się również ucznia do praktyki. 448

Poszukuje się osoby godnej zaufania, znającej się dobrze na kuchni i zarządzie domu. Pierwszeństwo uzdolnionej do aplikacji proced. hydropatycznej. — Posada stała przy statecznej rodzinie na prowincji. Zgłoszenia listowno pod R. Z. przyjmie Administr. „Słowa polsk.” 450

Nadleśniczego z wyższym egzaminem, Koniuszego emer. wojskowego kursmida, Ekonomów samostnych, oraz Ogrodnika kawalera poszukuje Szeligowski, Agencja, Lwów, Jagiellońska 17. 454

Poszukuje się kasyerki mitej powierzchowności władającej językiem polskim i niemieckim do pierwszorzędnej kawiarni. Wiad. „Biuro Płohna, ul. Karola Ludwika”. 461

Wychowanie i nauka.

Z powodu rozszerzenia lokalu na pomieszczenie mego pensjonatu, zapadzie w nim od 1 półroczu jeszcze **czterech uczniów** całe utrzymanie z zapewnioną rodzicielską opieką. Tarnów, ul. Krakowska 1. 51. „W. Tebeau”. 478

Przed balami lekeji tańców w osobnych godzinach udziela **Mięczyńska**, Słowackiego 1. 8, naprzeciw poczty. 441

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie

KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Prócz przyjemnego zapachu, posiada nieoszacowane
własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powie-
trze mieszkań w wysokim stopniu

Flakon 60 ct., rozplacie od 24 ct. do 3 zł.

IAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Prze-
myślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszo-
rzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakł. fryzjerskich.

Księgarnia

połączona z handlem papieru istniejąca od 11-tu
lat w jednym z powiatowych miast Galicji, liczącem
około 25.000 mieszkańców, jest z powodu braku zdro-
wia właściciela **pod korzystnymi warunkami**
do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji „Słowa”
pod lit. K. K. nr. 55. 271

„FLIRT”

Najlepsze
tutki i bibułki
w książeczkach

„KRAJ”

z papieru Sassowskiego

wyrobu S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

Nowość dla Pań!

Tylko za 8 zł.

wyuczyć się można kroju
francuskiego pod gwaran-
cją wedle zastosowania
do „Journalów”, w

Szkoła kroju

„FLORA”

Jagiellońska 7. (róg 3 Maja).
Dla więcej uczęszczań niższe wa-
runki. — Sprzedaje się formy na
staniki, zakładki itd. 317

Quaker Oats

Wszędzie do nabycia w pakietach po 1 funcie i 1/2 funta
(z przepisem użycia).

Szanowna gospodyni! Proszę wziąć łaskawie
u swego kupca paczusię „**Quaker Oats**” (am.
mączka owsiana) i przyrządzić następującą potrawę:
Na 1/2 litry wrzącej osolonej wody wsypuje się 12
dekagramów „**Quaker Oats**”, to razem ma się
gotować przez 10—15 minut, aż cała potrawa zgę-
stnieje (w czasie wrzenia należy mieszać), potem do-
daje się do tej potrawy, (jak zresztą zawsze do
„**Quaker Oats**”) mleka i mączki cukrzanej. Re-
gularne używanie tej potrawy na śniadanie lub ko-
lacyę, stanie się dla całej rodziny a szczególnie dla
dzieci błogosławieństwem w zdrowiu. 25



Beczki farby, Butle
z kwasu siar-
czanego, do nabycia w „Sło-
wie Polskim”.

Liczba czynności Cg. I. 335/99

EDYKT.

Przeciw uczestnikom funduszu pensyjnego urzę-
dników i sług galic. Banku kredytowego, oraz fundu-
szowi pensyjnemu urzędników i sług gal. Banku kre-
dytowego, których miejsce pobytu jest nieznane, wnie-
sionym został do c. k. sądu krajowego cywilnego we
Lwowie przez galicyjski Bank kredytowy w likwida-
cji przez adw. Dr. Tadeusza Goreckiego pozew o unie-
ważnienie zeznanego przez gal. Bank kredytowy skry-
ptu dłużnego z daty Lwów 24 marca 1899 i dokona-
nego na tej podstawie wpisu prawa zastawu dla kwoty
96.000 złr. w stanie biernym realności objętej w hl:
784 i 622 ks. gr. II dz. m. Lwowa zpn.

Na podstawie pozwu odbyła się audyencya
grudnia 1899. Celem strzeżenia praw powyższych
czestników ustanowiono Pana adwokata Dr. Anton.
go Dziedzielowicza we Lwowie kuratorem.

Tenże kurator zastępuje pomienionych uczestni-
ków w rzecznej sprawie na ich koszt i niebezpie-
czeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub
pełnomocnika nie zamianują.

C. k. sąd kraj. cyw. we Lwowie od. I.
Lwów dnia 19 stycznia 1900.

Pozostałe po Towarzystwie Handlowem
zapasy 123 2

maszyn rolniczych

wysprzedaje po niższych cenach

Lwowskie Biuro handlowe

przy ul. Kościuszki 4.

Spółka lub sprzedaż!!

Renomowane, od kilkunastu lat istniejące przedsiębiorstwo
handlowe we Lwowie z pierwszorzędną klientelą — **20.000**
koron czystego rocznego zysku, poszukuje współnika
(chrześcijanina) z kapitałem 50.000 koron lub nabywcę z kapi-
tałem 100.000 koron.

Zgłoszenia listowne do **L. 169** przyjmuje: **CENTRALNE**
BIURO OGŁOSZEŃ — Lwów, Kopernika 11. 462

ulica Piekarska liczba 3.

Wyborne piwo pilzneńskie

z browaru związkowego. 86

PIWO WOJNICKIE

z browaru W-go Z. Jordana.

do nabycia na szklanki, faszki, syfony
i beczki z odstawą do domów lub dworzec kolej.

Generalna Reprezentacja na Galicję

Tel. nr. 410.

Krzysztof Janowicz.

ulica Piekarska liczba 3.

Caro i Jellinek
spedytorzy
Wiedeń — Peszt
Lwów, Jagiellońska 22.

Jagiellońska 22.

Przeprowadzenia

w patentowanych, uchylają-
cych potrzebę opakowania,
wozach, lądem i morzem, ko-
leją, drogą kołową i w miej-
scu.

Poszukuję majątku

najmniej 10.000 morgów z dużym lasem nie-
daleko od kolei.

E. Paulus — Gorlice,

21 Ziehungen in einem Jahre

Grosse Chancen bietet die nachstehende, von mir arrangirte Losgruppe:

Türk. 400.000 Staats-Los | Ital. Kreuz-Los | Ung. Kreuz-Los | Dombau-Los | 1 Serb. 2% 100 Fres. St.-L. | 1 Serb. 10 Fres. Staats-Los

Haupttreffer in den nächsten Ziehungen:

Am 1. Februar: Fres. 300.000	Am 1. Februar: Lire 20.000	Am 1. März: K. 40.000	Am 1. März: K. 40.000	Am 14. April: Fres. 90.000	Am 14. Mai: Fres. 25.000
Am 1. April: Fres. 600.000	Am 1. Mai: Lire 35.000	Am 1. Septemb.: K. 20.000	Am 1. Septemb.: K. 20.000	Am 14. Juli: Fres. 90.000	Am 13. Sept.: Fres. 75.000
Am 1. Juni: Fres. 300.000	Am 1. August: Lire 20.000			Am 15. Octob.: Fres. 90.000	Am 14. Jänner: Fres. 100.000
Am 1. August: Fres. 600.000	Am 2. Novemb.: Lire 35.000			Am 14. Jänner: Fres. 90.000	
Am 1. October: Fres. 300.000	Ich erlasse diese 6 Lose gegen Cassa coulant nach Tagescours oder gegen 28 Monatsraten				
Am 1. Decemb.: Fres. 600.000	22	:	:	:	a K 12—
	16	:	:	:	a K 15—
		:	:	:	a K 20—

Alleiniges Spielrecht nach Erlag der ersten Rate.

Bei Bestellungen erbitte ich die erste Rate und 45 h. für Frankatur des Bezugsscheines per Postanweisung
die weiteren Raten können bei allen k. k. Postämtern portofrei für mich geleistet werden.

Alle in das Bankgeschäft einschlägigen Erdres werden prompt und coulant ausgeführt.

S. KAUDERS 365

vormals M. J. Guth & Comp.

Bank-und Wechselgeschäft, WIEN, I., Schottenbastei 14/VI.



1900

Na karnawał

Najnowsze tury kotylion.

ORDERY

Porządki tańców

Węze, „Confetti”

poleca magazyn firmy

Kańczyński i Oberski

LWÓW 440

Karola Ludwika 7, bl. Halicka 6.

Cenniki gratis,

TANIEL. niż we Wiedniu.

Wystawa paryska 1900!

Wystawa paryska 1900!

Podróż na Wystawę paryską 1900!

K. PAWLIKOWSKI

Dom Eksportowo-Komisowy — Lwów, (Słowackiego 6, vis-a-vis poczty).

Generalne zastępstwo na królestwo Galicji i Bukowinę Towarzystwa „**TROCADERO**”

(Société Immobilière du Trocadero et de Parsy) właścicieli pałaców położonych nad Sekwaną vis à vis wieży „Eiffel”.

poleca wyłącznie na raty bilety na podróż na **WYSTAWĘ PARYSKĄ** r. 1900. — Jazda w dowolnych kierun-
kach — mieszkanie, utrzymanie — wolny wstęp na wystawę — zwiedzanie Paryża i okolicy własnymi automo-
bilami. — **CENY** niższe przy zakupach w magazynie w Louvrze — **ASEKURACJA** od wypadków na 10.000 fr.
etc. — za 122 zł. 50 ct. 8 dni pobytu oprócz czasu podróży III kl. — 160 zł. II kl. — 195 zł. I kl.

Przy dłuższym pobyciu odpowiednie zniżenia

Prospekta gratis — bliźsze informacje w biurze od 10—1 przedpoł. i od 3—6 popoł. Pisemne zgłoszenia załatwia
się odwrotnie. I RATA (1/5 części całej ceny) biletu zaraz — reszta w dowolnych ratach, aż do czasu wyjazdu.